Nr. 16 Poniedziałek 16 Stycznia 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.80, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Fiasko rzymskie wywołało... zadowolenie we Francji i Anglii

Monachium się nie powtórzyło

Jedynym dodatnim wynikiem wizyty była audiencja w Watykanie

Prasa całego świata zajmuje się żywo przebiegiem rozmów rzymskich pomiędzy Mussolinim i



CHAMBERLAIN.

Chamberlainem. Dzienniki francuskie i angielskie stwierdzają zgodnie, że rozmowy nie dały żadnego wyniku. Dokonano jedynie sprecyzowania różnic między Anglią, Francją i Włochami, przy czym okazało się, że różnice są tak wielkie, że uzgodnienie ich nie leży w granicach możliwości. Mussolini wystąpił z szeregiem roszczeń terytorialnych pod adresem Francji i zażądał podobno ultymatywnie przyznania swemu pachołkowi gen. Franco praw wojującego. — Chamberlain chcąc nie chcąc, musiał odrzucić niemożliwe do spełnienia roszczenia Włoch, atmosfera monachijska zatem, której się trochę obawiano przed wizytą, została definitywnie rozwiana. — Rozbicie rozmów oznacza jednak załamanie się całej dotychczasowej polityki Chamberlaina i podważenie pozycji premiera. Jak lekceważąco potraktowali faszyści Chamberlaina, dowodzi fakt, że Mussolini po drugiej bezowocnej rozmowie z premierem angielskim wyjechał w góry na narty nie troszcząc się więcej o swoich angielskich gości. Drugi z gospodarzy hr. Ciano był znowu zajęty przez cały dzień... grą w golfa i też nie mógł się zainteresować gośćmi. Dopiero wieczorem Mussolini i hr. Ciano powrócili do Rzymu, aby zdążyć na oficjalne przyjęcie w ambasadzie angielskiej.

W Paryżu przyjęto nieudaną wyprawę Chamberlaina z nieukrywanym zadowoleniem. Za jedyny dodatni wynik wizyty uważana jest audiencja angielskich ministrów w Watykanie. Największe imperium świata — pisze „Osservatore Romano" — złożyło hold największemu autorytetowi moral nemu ziemi.

Atak na Tarragonę

Krwawe walki na froncie katalońskim

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii wydany w piątek wieczorem, donosi, że w Estramadurze na froncie Kordoby działania wojenne trwają, przy czym wojska rządowe prowadzą dalej natarcie.

Na froncie katalońskim wojska gen. Franco przy poparciu silnej artylerii i lotnictwa nacierają w dalszym ciągu. Lotnictwo republikańskie zaatakowało wczoraj pięć faszystowskich okrętów wojennych, które zmuszone zostały do wycofania się na Majorkę.

Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi o zdobyciu Tortosy (miasto to zostało jeszcze w roku ubiegłym na wiosnę zdobyte przez faszystów, tak przynajmniej głosiły ówczesne komunikaty).

W okręgu Tortosa armia marokańska gen. Yague zdobyła ok. 1.200 klm. kw. terenu, leżącego na lewym brzegu rzeki Ebro. Obsadzone zostały wsie w liczbie 38, a droga wiodąca z Barcelony do Walencji opanowana została na przestrzeni 200 klm. Tarragona atakowana jest w obecnej chwili ze strony południowej. Z zapadnięciem nocy dwa korpusy armii posuwały się w kierunku na Tarragonę.

Korpus gen. Solchaga po zdobyciu m. Valls posuwa się wzdłuż drogi Lerida — Tarragona i znajdował się wczoraj wieczorem w



Mapka sytuacyjna frontu katalońskiego i kierunek ofensywy faszystów.

odległości 30 klm. od miasta. Korpus, dowodzony przez gen. Yague atakuje miasto frontem ciągnącym się wzdłuż osi drogi Madryt — Tarragona.

Przeciwko Rządowi p. Chamberlaina

DEMONSTRACJE

bezrobotnych w Londynie



Bezrobotni londyńscy prowadzą w dalszym ciągu swą akcję przeciwko Rządowi p. Chamberlaina oraz organizują różne manifestacje uliczne. Jedną z tych demonstracyj widzimy na naszym zdjęciu.

W tych dniach odbywała się rozprawa sądowa przeciwko jednemu bezrobotnemu, który został aresztowany podczas ostatnich starć z policją. Przed gmachem sądu zebrał się liczny tłum bezrobotnych, którzy nieśli trumnę z napisem: „LEŻY TU BEZROBOTNY ZMARŁY W 1938 ROKU, KTÓRY NIE OTRZYMYWAŁ ZASIŁKÓW ZIMOWYCH".

Manifestanci weszli do budynku i usiłowali ustawić trumnę na galerii, przeznaczonej dla publiczności. Policja przeszkodziła jednak temu. Komisarz policji zarekwirował trumnę, która została przeniesiona do pobliskiego komisariatu, zaś manifestantom wydano pokwitowanie.

Rozprawa sądowa zakończyła się uwolnieniem bezrobotnego, który był oskarżony o napad na policjanta.

Pół miliona bezrobotnych

zarejestrowanych oficjalnie w Polsce

Zestawienia wojewódzkich biur Funduszu Pracy na dzień 31 grudnia 1938 r. wykazują stan 455.470 bezrobotnych, zarejestrowanych. Na 15 grudnia r. ub. bezrobotnych było 358.017, a więc wzrost wynosi 97.453.

Ameryka podwaja swą armię

Z kół miarodajnych Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt projektuje ogromne zwiększenie liczebności armii amerykańskiej. Armia Stanów Zjednoczonych, która liczy 180.000 ludzi będzie zwiększona do przeszło 300 tysięcy.

Według planu, przedłożonego prezydentowi Rooseveltowi, nie tylko stan liczebny armii czynnej będzie podniesiony niemal o 75%, ale również zwiększone zostaną rezerwy oraz oddziały t. zw. gwardii narodowej. W ten sposób Stany Zjednoczone będą rozporządzały przeszło 600.000 wyszkolonych żołnierzy.

Coraz większe obszary płoną

w Australii południowej

Pożar wielkich obszarów lasów w Australii południowej oraz w prow. Victoria rozszerza się w dalszym ciągu i przybiera na sile.

Według ostatnich doniesień w piątek pastwą płomieni padło 8 osób tak, że liczba ofiar w ludziach przekracza już 30.

W okręgu Coso 10 osób zginęło bez wieści. Miasteczko Warrandyte, położone w odległości około 50 klm. od Melbourne jest niemal doszczętnie zniszczone przez pożar. Pastwą płomieni padło w tej miejscowości przeszło 250 domów mieszkalnych. Również miejscowości Wallhalla, Warburn i Healesville były w piątek zagrożone przez pożar i całkowicie odcięte od komunikacji ze światem zewnętrznym.

Ziemia zapadła się nagle

w kopalni pod Magdeburgiem

W jednej z kopalń w pobliżu Westeregeln pod Magdeburgiem utworzył się nagle krater o średnicy 50 metrów. Głębokość krateru wynosi przeszło 16 metrów. Na skutek obsunięcia się ziemi zerwane zostały kable telefoniczne.

Przyczyny obsunięcia się ziemi są nieznane.

Faszystowska gwardia Chamberlaina przydzielona mu w czasie pobytu w Rzymie



Nowa demonstracja bezrobotnych

przeciwko ministrowi pracy W. Brytanii

Minister pracy W. Brytanii Ernest Brown przemawiał w piątek wieczorem w jednej miejscowości w hrabstwie Fife. Podczas przemówienia ministra doszło do ostrych incydentów. Na sali, w której przemawiał min. Brown znajdowała się grupa bezrobotnych, którzy ustawicznie przerywali mówcy rozmaitymi wykrzyknikami oraz czynili hałas. Po 10 minutach minister Brown przerwał przemówienie. Wezwano policję, która usunęła demonstrantów z sali.

Na frontach Chin

Komunikat chiński donosi, że na zachód od Kantonu, w okolicy Samszui, rozgorzały ponownie walki. Oddziały japońskie, pod osłoną silnego ognia artylerii, prowadziły ofenzywę na Tsingli, w okolicy Samszui, lecz zostały odparte. Japończycy koncentrują znaczne siły zarówno w samym m. Samszui, jak i wzdłuż kolei, łączącej to miasto z Kantonem. Japończycy atakowali pozycje chińskie na szosie na poł. - zachód od Kantonu, lecz pod ogniem artylerii i kulomiotów cofnęli się, ponosząc znaczne straty.

Walki w prow. Szansi trwają, dając w dalszym ciągu decydującą przewagę atakującym oddziałom chińskim.

Na froncie Estramadury

Czołgi torują drogę wojskom republikańskim



Stany Zjedn. a rasizm

Wymiana not z Rzeszą

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wymiana not między St. Zjedn. A. P. i Rzeszą w sprawie traktowania obywateli amerykańskich w Niemczech została zakończona po przekazaniu Rzeszy noty amerykańskiej w dn. 11 b. m.

Wymiana ta zapoczątkowana została notą z dnia 14 grudnia ub. roku, w której Rząd St. Zjedn. A. P. zwrócił się do rządu niemieckiego o udzielenie ogólnego zapewnienia, że obywatele amerykańscy w Niemczech będą jednakowo traktowani bez względu na swą rasę lub wyznanie. Rząd amerykański stanął przy tym na stanowisku, **że przestrzega podstawowej zasady, aby nie czynić żadnych różnic między swymi obywatelami, bez względu na ich rasę lub wyznanie. Również w stosunkach z innymi państwami zawsze kwestionował prawo do czynienia takich różnic wobec obywateli amerykańskich.**

Urząd spraw zagr. Rzeszy przesłał w odpowiedzi notę, w której stwierdza, że nie ma ogólnej zasady prawa międzynarodowego zobowiązującej państwo do czynienia różnic w traktowaniu przebywających w jego kraju obcych obywateli zależnie od ich rasy, wyznania lub innych cech.

Rząd niemiecki nie jest pierwszym ani jedynym rządem, który uważa w pewnych wypadkach za konieczne czynić takie różnice w traktowaniu. W żadnym razie jednak nikt nie był odmiennie traktowany ze względu na posiadanie obcego obywatelstwa. Wydano pewne zarządzenia jedynie przeciwko pewnym kategoriom osób obcego pochodzenia, w wypadku gdy Niemcy tejże kategorii podlegali wspomnianym zarządzeniom.

Urząd spraw zagranicznych Rzeszy wielokrotnie ustnie i piśmiennie oświadczył już ambasadzie amerykańskiej, że Rząd niemiecki szanuje oczywiście prawa przysługujące obywatelom amerykańskim na podstawie układów. Dotychczas ambasada amerykańska nie podała urzędowi spraw zagranicznych ani jednego wypadku, w którym by traktatowe uprawnienia zostały w mniemaniu strony amerykańskiej naruszone. Gdyby zawiadomiono urząd Rzeszy o tego rodzaju wypadkach, byłby gotów zbadać je i załatwić na podstawie istniejących postanowień umownych.

W nocie swej z 11 stycznia b. r. **Rząd St. Zjedn. A. P. zajmowane przez siebie stanowisko podtrzymuje zasadniczo.** Wyraża jednak poza tym zadowolenie, że obywatele amerykańscy w Niemczech korzystają z przysługujących praw na podstawie układów zawartych między obu państwami, jak np. niemiecko - amerykański traktat handlowy, przyjaźni i konsularny z 18 grudnia 1923 r. Rząd amerykański zgłasza wreszcie gotowość wyjaśnieniu z Rządem Rzeszy na drodze konsultacji pewnych wypadków spornych. (PAT).

Początek wielkiej debaty

nad polityką zagraniczną Francji

Przeciw wycofaniu się ze spraw wschodu Europy

W Izbie Deputowanych rozpoczęła się debata na interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej Rządu. Ponieważ liczba zgłoszonych interpelacji wynosi 38 i żadne środki na rzecz ograniczenia dyskusji parlamentarnej nie zostały uchwalone, więc debata ta potrwa prawdopodobnie przez cały przyszły tydzień.

W kołach parlamentarnych oczekują, że głównym momentem debaty będzie wystąpienie premiera Daladiera, który sam ma zamiar zabrać głos w sprawie polityki zagranicznej.

Na początek debaty na naczelne miejsce wysunęło się zagadnienie paktów i sojuszów wschodnich Francji, traktowane na tle stosunków francusko - niemieckich i francusko - włoskich.

Pierwszy z mówców dep. Montigny, podniósł, **że Francja powinna obecnie przeprowadzić rewizję wszystkich swoich zobowiązań, zaciągniętych uprzednio w stosunku do różnych państw.**

Dep. de Kerillis, naczelny redaktor „Epoque", krytykował politykę zagraniczną Francji, zarzucając jej bierność. Mówca nazwał chimeryczną politykę zwracającą się tylko ku zagadnieniu imperialnemu i ku sprawie obrony Imperium francuskiego. Niemcy bowiem — jak mówił Kerillis — stracili Imperium kolonialne właśnie w wyniku wojny w Europie.

W zakończeniu swego przemówienia dep. de Kerillis domagał się, aby polityka zagraniczna Francji szukała zbliżenia z polityką polską.

Po przemówieniach deputowanego Gasta, który sprzeciwił się jakimkolwiek koncesjom na rzecz Włoch i deputowanego komunistycznego Perie'go, zwolennika utrzymania układów politycznych, wiążących Francję z innymi państwami, debatę zawieszono o g. 18.30, odraczając ją do wtorku.

Uroczysta audiencja w Watykanie

W piątek przed południe premier Chamberlain i minister Halifax poświęcili wizycie w Watykanie. Wizyta odbyła się według protokołu, jaki obowiązywał w r. 1933, gdy Papieżowi Piusowi XI składał wizytę premier brytyjski Mac Donald.

O godz. 11.30 premier Chamberlain i osoby towarzyszące mu wyruszyły z Villa Madama samochodami watykańskimi, przybranymi chorągiewkami brytyjskimi i watykańskimi, wraz z premierem brytyjskim udali się ponadto do Watykanu poseł angielski przy Stolicy Apostolskiej, radca ministerialny Ingram i kilku urzędników. Przed wejściem do prywatnych apartamentów papieskich Chamberlaina powitał mistrz dworu papieskiego, który następnie wprowadził go do biblioteki papieskiej, gdzie odbyła się audiencja. Przy rozmowie asystował delegat apostolski w Londynie mgr. Godfrey. Po audiencji, która trwała 20 minut, premier przedstawił Papieżowi członków swej świty, po czym Chamberlain w towarzystwie Halifaxa złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Paceli. Z kolei brytyjscy mężowie stanu wraz z otoczeniem odjechali do poselstwa brytyjskiego przy Watykanie, gdzie Chamberlain przyjął kardynała Paceli, który go rewizytował w imieniu Papieża i własnym.

Następnie odbyło się w poselstwie brytyjskim przy Watykanie śniadanie z udziałem kardynała Paceli'ego, kardynała Pizzarda jako b. delegata na koronację Jerzego 6 i innych dostojników watykańskich. (PAT).

*

Korespondent rzymski „Deutsche Algemeine Zeitung" wspomina o dążeniach do zbliżenia między Watykanem a W. Brytanią i pisze, że dążenia te ze strony Watykanu odpowiadają pewnym tendencjom w Kościele Anglikańskim, występującym za unią z Kościołem Rzymsko - Katolickim.

Korespondent uważa za dość ciekawy fakt, że lord Halifax jest synem brytyjskiego męża stanu, który swe zadanie widział w pogodzeniu obu kościołów, powierzając, jak krąży wersja, misję tą swemu synowi. (PAT).

*

Według pogłosek, krążących w kołach watykańskich, w toku rozmowy, przeprowadzonej przez Chamberlaina z Papieżem, poruszono następujące sprawy, interesujące Anglię i Stolicę Apostolską: 1) nieuregulowanie od czasów reformacji sprawy tytułów, posiadanych przez biskupów katolickich, które nie zostały uznane przez władze państwowe, 2) kwestię misyj katolickich w koloniach angielskich, 3) zagadnienie Palestyny i miejsc świętych.

Gdy Chamberlain przedstawił Papieżowi swoją świtę, Ojciec Święty wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone tryptykowi, przedstawiającemu dwóch świętych angielskich More i Fishera. (PAT).

Echa wizyty rzymskiej

Komunikat, który nie wiele komunikuje

Po północy ogłoszono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji pobytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

W rozmowach, przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Chamberlainem, z udziałem dwóch ministrów spraw zagranicznych, hr. Ciano i lorda Halifaxa, zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperiami.

Rozmowy te, nacechowane największą serdecznością, doprowadziły do szczerej i obszernej wymiany idei. W toku rozmów zgodnie potwierdzono chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r.

Ponadto postanowiono w jaknajkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się raz jeszcze chęć Włoch i W. Brytanii do prowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania pokoju, polityki, do której zmierzały i do której zmierzają usiłowania obu Rządów". (PAT).

Odwrót wojsk japońskich

pod Kantonem

Według informacyj ze źródeł chińskich, daje się zauważyć coraz wyraźniejszy ruch odwrotowy wojsk japońskich w rejonie na wschód od Kantonu. Dowództwo japońskie ma rzekomo zamiar wycofać się na pas ufortyfikowany, okalający Kanton w promieniu około 70 mil.

Samoloty chińskie zaatakowały skutecznie obiekty wojskowe japońskie koło Szan-Szui, bombardując japońskie baraki wojskowe oraz składy amunicji. Nad Tsekung zrzucono wielkie ilości chińskich ulotek propagandowych. Inna grupa samolotów chińskich zbombardowała dwa krążowniki japońskie, znajdujące się w pobliżu fortów Bocca — Tigres. (ATE).

Hitlerowcy o podróży Ribbentropa

„Frankfurter Ztg." komentując zapowiedzianą rewizytę min. Ribbentropa w Warszawie zaznacza, że podróż ministra spr. zagr. Rzeszy jest aktem, który mieści się w ramach stosunków niemiecko - polskich. W postanowieniu obu Rządów utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich nic się nie zmieniło.

Zdaniem „Koelnische Zeitung" przewidywania niektórych kół zapowiadające ochłodzenie stosunków polsko-niemieckich nie spełniły się (PAT).

Aresztowanie na granicy

PAT. podaje: Placówka straży granicznej w Rychwałdzie zatrzymała za nielegalne przekroczenie granicy z Czech do Polski, Emila Bajera, górnika narodowości czeskiej, i ostatnio zamieszkałego w Morawskiej Ostrawie. Miał on przy sobie rewolwer marki „Ceska Zbrojovka" oraz naboje. Posiadał też dokumenty na nazwiska Grabca, aresztowanego 3 b. m. pod zarzutem dokonania zamachów na terenie Polski. (PAT).

Pożegnanie konsula Bociańskiego

W sali hotelu „Polonia" w Cieszynie zachodnim odbyło się uroczyste pożegnanie opuszczającego placówkę konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie, Jana Bociańskiego i jego małżonki.

Podczas uroczystości wygłoszono szereg przemówień, na które odpowiedział konsul Bociański, podkreślając patriotyczne uczucia ludności Zaolzia.

Konsulowi wręczono m. in. adres dziękczynny, podpisany przez 35 organizacyj, oraz rzeźbę dłuta zaolziańskiego rzeźbiarza Swidra p.t. „Ondraszek i Czarownica". (PAT).

„Zakon Krzyża i Miecza"

zakazany w armii

PAT. donosi:

Ostatnimi czasy w prasie niejednokrotnie ukazywały się pogłoski wiążące w tej lub innej formie wojsko z organizacją pod nazwą „Zakon Krzyża i Miecza".

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że na terenie sił zbrojnych działalność tej organizacji nie jest dozwolona. (PAT).

Rekonstrukcja Rządu Spaaka

Premier Spaak poświęcił piątkowy ranek przygotowaniom do rekonstrukcji gabinetu. W godzinach po południowych premier miał udać się do króla w celu poinformowania go o przebiegu rokowań.

Premier nie zamierza uczestniczyć w pracach nadzwyczajnego kongresu socjalistów, który zbiera się w niedzielę, gdyż udaje się w tym dniu do Genewy na sesję rady Ligi Narodów.

*

Koła miarodajne zapewniają, że sprawa wysłania do Burgos przedstawiciela do spraw ekonomicznych i handlowych została już załatwiona. Odnośny układ będzie wkrótce podpisany, przy czym premier Spaak mianuje przedstawiciela Belgii w Burgos. (PAT).

Opieczętowanie drukarni hitlerowskiej

Władze holenderskie opieczętowały maszyny drukarskie organu holenderskiego ruchu narodowo-„socjalistycznego" „Nazional Dagblad", wychodzącego w Lejdzie, za obraźliwe artykułu. Dziennik nie ukazał się. (PAT).

Budapeszt i Berlin

Węgry przystępują do paktu antykomunistycznego

Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Posłowie Włoch, Niemiec i Japonii w Budapeszcie złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych Węgier.

Poseł włoski hr. Vinci zaprosił w imieniu trzech państw Rząd węgierski, by przystąpił do paktu antykominternowskiego.

Minister spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky oświadczył, że Rząd węgierski skłonny jest przystąpić do tego paktu. Formalności, związane z przystąpieniem, odbędą się w Budapeszcie w przyszłym tygodniu. (PAT).

Przed Konferencją Okrągłego Stołu

Premier Iraku, Nuri Pasza Said opuścił samolotem Bagdad, udając się, jako przewodniczący delegacji irackiej na konferencję okrągłego stołu w Londynie.

W sobotę wieczorem przybędzie premier do Damaszku, skąd w niedzielę rano wystartuje do Kairu, gdzie przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami Rządu egipskiego i delegacjami krajów arabskich na konferencję londyńską. Tego samego dnia wieczorem wyjedzie do Anglii. (PAT).

POD NACISKIEM TERRORU?

Wpływowy Szeik Jata, który na odbytym przed kilkoma tygodniami zgromadzeniu manifestacyjnym odczytał wobec przedstawicieli wojska angielskiego i prasy deklarację lojalności wobec Anglii i ostre potępienie metod Muftiego, nadesłał obecnie list otwarty do redakcji wszystkich pism arabskich w Palestynie, w którym odwołuje wspomnianą deklarację, odżegnywa się od umiarkowanej Partii Naszaszibiego i oświadcza się w imieniu własnym i swoich zwolenników za obozem Muftiego.

Koła polityczne podkreślają, iż wzmożona akcja powstańców w dobie obecnej ma na celu wyeliminowanie przedstawicieli umiarkowanej opozycji z delegacji arabskiej na Konferencję Okrągłego Stołu. (PAT).

Papież, Machiavelli i dr. Frank

W ciekawej rozprawie p. t. „Machiavelli i państwo totalne“ (Poznań, 1938), prof. Antoni Peretiatkowicz zwraca m. in. uwagę, że do zasadniczych cech „machiavellizmu“ należy **podporządkowanie moralności polityce** i że ten właśnie pogląd podzielają ideologie „totalistyczne“, wysuwając na plan pierwszy interes państwa, bądź też rasy i podporządkowując mu wszelkie względy prawne i moralne.

Jako przykład prymatu zasady: prawem jest nietyle to, co głoszą ustawy i traktaty, ale to co jest dla **narodu korzystne**—przytacza prof. Peretiatkowicz opinię hitlerowskiego ministra sprawiedliwości dr. Franka, który na zjeździe prawników niemieckich w Monachium oświadczył: „Prawem jest to, co służy narodowi, bezprawiem to co mu szkodzi“... Minister Frank, osobistość w „Trzeciej“ Rzeszy bardzo miarodajna, jest — przypomnimy na tem miejscu — inicjatorem i pionierem t. zw. porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego i w sprawach tego „porozumienia“(?) bawił niedawno w Warszawie.

Trzeba jednak podkreślić, że zarówno doktryna Machiavelliego jak oparte na niej wywody i poglądy ideologów „totalizmu“ spotykają się z **surową oceną, a nawet potępieniem** ze strony najwyższych autorytetów Kościoła katolickiego. Prof. Peretiatkowicz wskazuje, że pisma Machiavelliego potępione zostały już w r. 1559 dekretem papieża Pawła IV. A papież Pius XI w encyklice z dn. 14 marca 1937, poświęconej omówieniu sytuacji Kościoła w Niemczech hitlerowskich, z ideologią Machiavelliego i Franka rozprawił się równie stanowczo. Oto co mówi Pius XI w swej encyklice:

„Zdanie, że „prawem jest to co narodowi służy“ może mieć uzasadniony sens, jeżeli się doda, że **działania moralnie niedozwolone nigdy nie mogą służyć istotnemu dobru narodu.** Bo przecież już poganie starożytni zrozumieli, że zdanie powyższe, ażeby było zupełnie słuszne, musiałoby być odwrócone i już Cycero mówił: „Nigdy nie może być coś pożytecznem, jeżeli nie jest równocześnie moralnie dobrem. I nie dlatego jest coś moralnem, że jest pożytecznem, tylko — ponieważ jest moralnem, przeto jest także pożytecznem“. Bez tego przepisu moralnego zasada: „prawem jest to co narodowi służy“ — oznaczałaby w życiu międzypaństwowem stan wiecznej wojny między różnemi narodami...“

Widzimy więc jasno, że pomiędzy nauką katolicką a doktryną Machiavella i jej współczesnymi realizatorami jest różnica głęboka, niedająca się zatrzeć ani usunąć. Ludziom, przyznającym się do katolicyzmu, nie wolno przejść nad tą różnicą do porządku dziennego — i dlatego zdumienie ogarnia nie raz na widok szczególnej gotowości i zapału do pewnych — merytorycznie i formalnie wątpliwych — „porozumień“.

BD.

Refleksje

Pomnik nieznanego bezrobotnego

Panowie prezydenci Warszawy i Krakowa, w czasie minionej kampanii wyborczej, wysunęli — pośrednio czy bezpośrednio — żądanie wdzięczności dla siebie i uznania dla swych zasług.

Bezsprzecznie byłoby niesprawiedliwe ZAPOZNAWAĆ POSTĘP, jaki dokonał się za ich urzędowania: w wyglądzie obu miast, w uregulowaniu dzielnic, w pokryciu ulic nowoczesną nawierzchnią i w rozszerzeniu sieci kanalizacji warszawskiej.

Nikt też znaczenia dokonanych prac nie chce NEGOWAĆ. Nasuwa się tylko pytanie, ile zasługi w tym leży po stronie p.p. prezydentów, a ile po stronie innych czynników?

Pp. prezydenci spełniają tylko swój obowiązek, za co otrzymują królewskie wynagrodzenie. Nie mogą się jednak poszczycić niczym, co by stwarzało tytuł do wdzięczności: ani jakimś pomysłem podniesienia dochodu ludności i miasta, — ani ułatwieniem jej życia, — ani odwagą, aby bardziej sprawiedliwie rozłożyć ciężary i stworzyć ulgi dla tych, którzy są najbardziej krzywdzeni i wyzyskiwani...

Oni po prostu inkasują tylko dochody, pochodzące z pracy tych mas, wydatkując je wedle ułożonych w myśl mieszczańskiej sprawiedliwości budżetów, no i — ZACIĄGAJĄ DŁUGI.

Dawniej, gdy robili to prezydenci robotniczy dla dobra ludności pracującej, postępowanie ich uznawano za... LEKKOMYŚLNĄ GOSPODARKĘ INWESTYCYJNĄ, „za którą trzeba będzie kiedyś płacić“. Dziś, odkąd są „bezrobotni“—zaciąganie pożyczki jest największą zasługą. Im któryś z prezydentów może zaciągnąć więcej długów, tym bardziej uważa się za zasłużonego. Każdy więc ubiega się o pożyczki od Rządu, w bankach rządowych, w instytucjach społecznych, od Rządu zależnych, a przede wszystkim — w Funduszu Pracy, i po tym wydaje je na „roboty publiczne“, dokonywane rękami bezrobotnych. Cała więc sztuka i zasługa, aby tylko otrzymać pożyczki, — a otrzymuje je ten, kto ma największe „wpływy“ i „stosunki“ — i kto jest najlepiej widziany u góry.

Zależy mi bardzo na ROZWOJU WARSZAWY, bo jest ona sercem i stolicą Państwa — i na KRAKOWIE, bom się od chłopca zżył z nim i pokochał, — ale nie chciałbym, by rozwój ich był uzależniony od „OSOBISTYCH STOSUNKÓW“, bo wiem, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ“.

Ci, którzy zasłużyli się dla miasta istotnie — to nie „ustosunkowani“ prezydenci, lecz bezrobotni z robót publicznych... To oni właśnie stwarzają dlań nowe bulwary, nowe bruki, asfalty — wznoszą okazałe budowle — choć nie zawsze piękne, — muzea, pływalnie i stadiony, z których sami nigdy nie będą korzystać, bo ich od tego odcięła ich kilkunastozłotowa płaca tygodniowa, — odciął brak szkół i brak najprymitywniejszej opieki społecznej... A w dodatku sami aż do następnych pokoleń muszą przez lata „odrabiać“ dzisiejszą łaskę, że im pozwolono pracować.

Nie, jeśli komuś należy się wdzięczność za to wszystko, to właśnie BEZROBOTNYM. To im powinno się — jak słusznie powie dział jeden z mych serdecznych przyjaciół — postawić POMNIK NIEZNANEGO BEZROBOTNEGO, który w nędzy stwarza cały dzisiejszy postęp, patrząc jak nawet zasługi jego chcą eskamotować inni.

m. t.

Mały felieton

Nowa gra towarzyska

Działo to się jeszcze w roku 1938.

Nie, mylę się. To już był rok 1939.

Tak, stanowczo w nowym roku. Z pewnością...

Nie! To jeszcze był rok 1938. Teraz jestem zupełnie pewny.

A zresztą co za różnica?

Dosyć na tym, że wieczorem poszedłem na posiedzenie Senatu i zasiadłem skromnie wśród publiczności na galerii.

Bo musicie państwo wiedzieć, że od najmłodszych lat zawsze przejawiałem zainteresowanie dla poważnych spraw. Bywało inne dzieci bawią się, krzyczą, przewracają wszystko do góry nogami, a ja siadałem skromnie w kąciku z książką na kolanach, udawałem, że czytam, a w rzeczywistości zastanawiałem się, które z nich pierwsze nabije sobie guza, które stłucze drogocenny kryształ, a które oberwie od ojca rzemieniem po plecach? Przepowiadano mi wówczas, że wyrosnę na cudowne dziecko, na wielkiego człowieka... Oczywiście, jak większość przepowiedni — tak i ta nie ziściła się. Dotychczas nie jestem cudownym dzieckiem.

Ale znamionująca mnie cecha powagi została. Inni ludzie poszli tego wieczora do teatru, do kina, na dancing, a ja na posiedzenie ciała ustawodawczego, by posłuchać dyskusji, nauczyć się czego itd.

Ale nic z tego nie wyszło. Po mojej prawicy siedziało towarzystwo, złożone z trzech panów, jednego starszego, tęgiego pośrodku, mającego dwóch młodszych po bokach.

— No a ten, w... raz, dwa, trzy, cztery, pięć... w piątym rzędzie, w binoklach, siwy? Co ty sądzisz, Wacku?

— Ten siwy w binoklach w piątym rzędzie? To jest M. — odpowiedział Wacek.

— A ty, Fredku, co sądzisz? — zapytywał starszy tęgi pan drugiego młodego człowieka.

— To jest W. — odpowiedział Fredek.

— To złóżcie po złociszu:

Młodzi ludzie wręczyli starszemu po złotówce.

— Fredek wygrał — oznajmił starszy pan i wręczył dwa złote Fredkowi.

— A ten co teraz przechodzi, w szarym ubraniu, z gazetą w ręku?

— To jest W. — odpowiedział Wacek.

— Passe! — powiedział Fredek.

— A teraz weźmy tego z przedostatniego rzędu z brzuszkiem, co to się podpiera.

— M! — powiedział Wacek.

— W! — powiedział Fredek.

— Dajcie po złotówce.

Młodzi ludzie złożyli po złotówce.

— Fredek wygrał — oświadczył starszy, wręczając Fredkowi dwa złote.

Miałem ogromną chętkę przyłączyć się do tej nowej gry towarzyskiej, ale nie miałem śmiałości zaczepić nieznajomych ludzi, a z drugiej strony obawiałem się jakiegoś kantu, chociaż — przyznać muszę — towarzystwo prezentowało się zupełnie solidnie.

Przy wyjściu usłyszałem, że ten, którego nazywano Fredkiem, wygrał 9 złotych.

Przez kilka tygodni nadaremnie usiłowałem zgłębić istotę tej gry towarzyskiej i na czym ona polegała. Nie mogłem też dociec co znaczą litery M lub W.

Dopiero wszystko mi się wyjaśniło, gdym w piątek przeczytał mowę posła Browińskiego w Sejmie. „Wystarczy pójść na salę Senatu — powiedział p. poseł — aby się przekonać, że nie można odróżnić senatorów z wyborów od senatorów mianowanych“.

I ma słuszność p. poseł. I wśród jednych, jak i wśród drugich są wysocy i niscy, są bruneci i są blondyni, są szczupli i są korpulentni, są w binoklach i są bez binokli.

Trudno odróżnić.

Rozumiem już też co znaczą litery M lub W: mianowany lub wybrany.

A ludzie zaraz urządzają sobie zabawę i taki Ferdek wygrywa 9 złotych.

Fuksem!

OLTAMUS.

Biblioteki w woj. warszawskim

Akcja biblioteczna na terenie województwa warszawskiego stale się rozwija, mimo to jednak stan bibliotek w stosunku do ludności i jej potrzeb jest niewystarczający. Na terenie województwa warszawskiego istnieje 520 bibliotek, posiadających ok. 330.000 tomów, liczba zarejestrowanych czytelników wynosi około 39 000, zaś wypożyczających przeszło 553.444 osób. Średnie nasycenie książką wykazuje, że na jedną książkę przypada sześciu mieszkańców; w mieście na 1 książkę przypada 2 mieszkańców, zaś na wsi na 1 książkę przypada 13 mieszkańców. Z bibliotek korzysta 1,8% ludności, zaś jeden czytelnik czyta w ciągu roku 14 książek.

Aktualność Adolfa Dygasińskiego

W swoim dorobku literackim ma Tetmajer niewielki szkic „Laureat". Sławny pisarz wrócił z uczty jubileuszowej, na której sławiono jego talent, i dowiedział się, że w suterynie jego domu stolarz zamordował żonę. Nie wiedział o istnieniu tych ludzi, nie o nich i nie dla nich pisał. Zrobiło mu się żal i wstyd. Francuski tygodnik „Marianne" wzywał niedawno pisarzy, aby pisali prościej, dostępniej dla tych szerokich mas, które żyją poza literaturą. Jeszcze aktualniejszą jest ta sprawa dla Polski, w 73% wsi i masy ludowej, pozbawionej zupełnie odpowiednio wielkiej literatury. Nasza urbanistyczna — gorzej, mieszczańska! — literatura nie trafia na wieś i do rzesz ludu pracującego. Po odliczeniu kilku pisarzy, piszących o ludzie, choć nie zawsze dla ludu, cała wielka literatura polska wielu ważnych rzeczy do wiadomości nie przyjmuje i nie dociera do świadomości mas ludowych. Ale nawet w tych wypadkach, gdy pisarz opisuje wieś i lud wiejski stylizuje rzeczywistość, jak to np. uczynił Reymont w „Chłopach".

Jednym z pisarzy najbliższych masie ludowej jest **Adolf Dygasiński**, nie przeczytany i nie przekazany naszej świadomości zbiorowej. W chwili gdy wydawał swe dzieła, wieś czytać nie umiała i tak samo nie miała na książkę, jak nie ma na nią dzisiaj, zaś czytelnik mieszczański miał zgoła inny ideał estetyczny, niż ten z jakim wkraczał do literatury autor „Asa", „Gorzałki", „Zająca", „Beldonka". Przecie nawet Maria Konopnicka czyniła Dygasińskiemu zarzuty, że prawie całego „Beldonka" napisał wiejską gwarą. Działo się to w czasach, gdy forma literacka brała górę nad treścią.

Ale nieco później Stefan Żeromski zachwyca się Dygasińskim dlatego właśnie, że czerpie on pełnymi rękoma ze skarbnicy gwary ludowej. Co więcej, gdy się uważnie rozczytać w dziełach Dygasińskiego, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że Stefan Żeromski poddawał się wpływowi Dygasińskiego. Miejscami widzimy ten sam subtelny humor, tę samą u obu pisarzy ironię. Któż nie pamięta przepięknego rozdziału „Asperges me..." (Pokropisz mnie... — słowa psalmu) z „Ludzi bezdomnych"? Żeromski tak się rozkochał w tej pięknej łacinie obrzędowej, że powraca do tego psalmu i w dramacie „Ponad śnieg bielszym się stanę". Otóż ten motyw artystyczny spotykamy w drugim tomie „Gorzałki" Dygasińskiego, która ukazała się w książkowym wydaniu w r. 1894, na pięć lat przed „Ludźmi bezdomnymi".

Pomimo niezaprzeczonych uprzedzeń, jakie miewamy dla dawnych pisarzy, ich dzieła i świata, a przede wszystkim dla ich sposobu pisania, Dygasińskiego czyta się wprost chciwie. Nawet te jego rzeczy, do których krytyka minionego pokolenia przelepiała etykietę „tendencyjności", stają się nam dziwnie bliskie, żywe, aktualne, jakby dla dzisiejszego dnia pisane. Taka „Gorzałka" mogła mieć pewien przydźwięk tendencyjności, ale ta tendencyjność odpada i pozostawia bogaty obraz rzeczywistości minionej, która chowa w sobie przesłanki dnia dzisiejszego. Dygasiński nie bał się malowania konfliktów i portretowania takich Strumskich, Koperkiewiczów i Haberwaldów, nie mówiąc już o bogatej galerii drobnicy ludzkiej, tych ludzi bez twarzy, wysługujących się sprytowi i bogactwu. Solidny pan Strumski ma brata Ksawcia, który ginie marnie jako pijak. Surowy ksiądz Brzost, który gromi pijaństwo i bezbożność, ma brata, należącego do złodziei i oszustów największego kalibru. Symbioza cnoty i stateczności zamożnej z występkiem, zbrodnią i nędzą. Zdaje się czasem, że cnota sama wytwarza grzech, a bogactwo jednych jest automatycznie nędzą drugich.

Historia literatury obeszła się z tym znakomitym pisarzem bardzo rozmaicie. Hr. Tarnowski jako historyk literatury nie wie o Dygasińskim nic. Brückner w niewielu słowach akcentuje jego nowele „zwierzęce" i „Gody życia"; całą wielką resztę dzieła znakomitego pisarza pomija milczeniem. Feldman widzi w Dygasińskim zjawisko niezwykłe, wielki talent twórczy i głęboką myśl, ale wydaje się mu, że pisarz ten lekceważył formę swoich utworów. Było to zresztą w czasach, gdy przerostowi formy towarzyszył zanik konfliktu i gdy treść malała. Czachowski aktualizuje Dygasińskiego dla dni dzisiejszych i zbiera głosy krytyków o dziele jego.

Głosy te świadczą, że **tylu było Dygasińskich, ilu krytyków**: jeden akcentował w nim to, drugi owo. Brzozowski np. widział w nim pisarza, którego pociągała nędza wielkomiejska, bezdomność inteligenckiego proletariatu. Zdaniem tego wybitnego krytyka „Dygasiński posiadał specjalne zamiłowanie i dar do kreślenia życia lumpen proletariatu, czyli tej postaci nędzy wielkomiejskiej, która nie posiada w sobie żadnych pierwiastków rokujących wyzwolenie i zwycięstwo". Dobrze. ale Dygasiński jest także i przede wszystkim malarzem życia wsi i to malarzem, który zrzeka się łatwej typizacji i liczy się z wielkim mnóstwem odmian charakteru ludzi i zwierząt. Nie upiększa chłopa, owszem, widzi jego wady i braki, a w „Listach z Brazylii" mówi wyraźnie, że ludzie, którzy porzucili kraj ojczysty, nie będą dobrymi obywatelami tego kraju, do którego przybyli. **Ale Dygasiński widzi w chłopie wielkie rezerwy sił fizycznych i duchowych, możliwości jutrzejszej niezależnej kultury.** „Chłop jest takim jakim jest: chciwym, przesądnym, ograniczonym. Ale wszyscy przodkowie cywilizowanych narodów byli tacy sami".

Dygasiński jest głosem żywiołu. Jaśniej od kogokolwiek widział on związki między człowiekiem a warunkami jego istnienia. Głód i miłość to dla niego sprawa nie tylko ludzka, ale surowa nieubłagana siła wewnętrzna wszystkiego co żyje. Wilk w jego opowieści „ginie za to, że był głodny. Bo też zwykle z tej przyczyny walczy się i umiera na świecie. Ktoś zawsze jest głodny czegoś..." Lecz Dygasiński widzi także przesyt, równie zabójczy jak głód, a może nawet groźniejszy od głodu. W „Jędrzeju Piszczalskim" ukazuje nam człowieka, który marnieje dlatego, że nigdy głodu nie zaznał, że spłodził go przesyt dla przesytu. Konie, kobiety, dobre jedzenie i picie, polowania, przygody wesołe, to wszystko. Jest to człowiek, który się skończył, zanim zaczął żyć. Pustka życia czyni z niego fantastę: zaczyna zmyślać, że walczył z Napoleonem, że grał w karty z papieżem i t. d.

Żywiołem Dygasińskiego jest **walka o byt**. Zając, który spędził dzieciństwo we dworze, wyskakuje oknem na ogród i rusza w wolny świat, gdzie czai się lis, jastrząb, człowiek, pies, wilk. Straszliwa jest jego wolność, pełne zgrozy są jego przygody. Tuż obok niego żyje sobie strzelec Malwa, brat straszliwego kłusownika Tetery, istotnego zbója, pozbawionego uczuć ludzkich. Bogaty walczy z ubogim i odwrotnie, zły z dobrym, słaby z mocnym. Natura dała zającowi strach, jastrzębiowi skrzydła i szpony, lisowi przebiegłość, a kto sobie radzić nie umie, musi zginąć, na to rady nie ma.

Jak gdyby odwracając się od ciemnego tła twardej walki o byt, Dygasiński maluje także **rozkosze wędrowania** w takim np. „Beldonku". Chytry dziad Florek, wyga bywały na niezliczonych odpustach, znający świat i ludzi, wędruje po świecie, uprosi czego mu potrzeba, przykradnie, gdzie się da. I idzie wciąż przed siebie nie syty życia i patrzenia na świat. Ta książka to głęboka radość beztroskiego istnienia. Wyszedł sobie dziad poza świat bogaczy i ich trosk, nie sieje, nie zbiera, a dzieje się mu jak Pan Bóg da. „Beldonka" nie zrozumiano, jak nie zrozumiano w atmosferze pozytywizmu tego Dygasińskiego, który miał **umysł nawskroś pozytywistyczny, a serce niepoprawnie romantyczne.**

Dziś wraca Dygasiński **w nowej szacie i w nowe warunki**. Nie może ulegać wątpliwości, że znajdzie wdzięcznych czytelników śród tych o których literatura urbanistyczna myśleć nie chce, czy myśleć nie umie. Zbiorowe wydanie dzieł Dygasińskiego obliczone jest na 35 tomów. Wychodzą nakładem **„Biblioteki Polskiej"** w opracowaniu prof. **Władysława Wolerta**, najlepszego dziś znawcy Dygasińskiego. Wstęp z charakterystyką dzieła i pisarza napisał prof. **Stefan Kołaczkowski**, prof. **Simm**, dyrektor Zakładu Zoologicznego w Poznaniu, daje charakterystykę świata zwierzęcego i roślinnego w dziele Dygasińskiego, a **Grzymała - Siedlecki** podkreśla w tym dziele czynnik geodynamiczny. Będzie to więc wydanie wzorowe.

Zetkniemy się w tym dziele i z innymi, nie dzisiejszymi ludźmi, i z przesłankami współczesności. Słusznie powiedział Czachowski, że czytelnik czeka na te pisma zbiorowe. W pięknym swym artykule, Henryk Bezmaski („Robotnik" 4/VI.1922) napisał o Dygasińskim słowo, jakby dla dnia dzisiejszego przeznaczone:

„Urządzamy odczyty, poświęcone pamięci Dostojewskiego. Czcimy zasługi Romain Rollanda. Może by dobrze było przypomnieć proletariatowi kim był, w jakich warunkach pracował, ku jakim celom zdążał wielki, nieszczęśliwy pisarz, który tworzył nietylko dla pokoleń jego współczesnych w najcięższej sromotnej nocy niewoli naszej!"

PAWEŁ HULKA - LASKOWSKI.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Wezwanie

„Za naszą wolność i waszą..."

**Nuże Muzy i mózgi! Do roboty, młodzi!
Niech serca rymów biją rytmem wielkich godzin!
Judźmyż dziewkę poezji! Niech z rozwianym włosem
wybiega na ulicę budzić ostrym głosem
z plugawych betów hańby — z pościeli zgnilizny:
Otwierać okiennice! Zdrowia dla ojczyzny!**

**Oto pole i rola:
śmiałym gestem ręki
wskazywać wszerz po globie na ugory męki —
podnosić z juchy krzywdy italskiej, z pod chłosty
na wyspach liparyjskich buntowników włoskich,
poprzez duszący opar piwnicy Łubianek
rozświecać przed oczami różowy poranek,
nie dawać, by gruźliczy promyk wiary zdychał
w kasarniach Europy, za drutami Dachau,
by rósł potop krwi chińskiej, murzyńskiej, hiszpańskiej,
by po faktoriach lądów rządził bambus pański...
Niechaj słowa poetów po wszystkich więzieniach
będą usztą wolności — komunią zbawienia.
Oto jest droga nasza, oto Polska nasza:
ŚWIATŁAMI SERCA Z KĄTÓW ŚWIATA MROK
WYPŁASZAĆ.
POKÓJ LUDOM NA ZIEMI! W PIERŚ MŁODĄ BRAĆ BURZE!
I TAK PRZEZ ŚWIAT SKALANY IŚĆ —
Z CZOŁEM KU GÓRZE!**

Wiedza w walce z faszyzmem i rasizmem

1284 uczonych amerykańskich, a w ich liczbie trzech laureatów Nobla, 64 członków akademii naukowych i profesorów 167 amerykańskich uniwersytetów, ogłosiło odezwę, w której pom. in. czytamy:

„Amerykańscy uczeni, wychowani w atmosferze wolności duchowej, opowiadają się przy deklaracji „Amerykańskiego Towarzystwa Popierania Wiedzy."

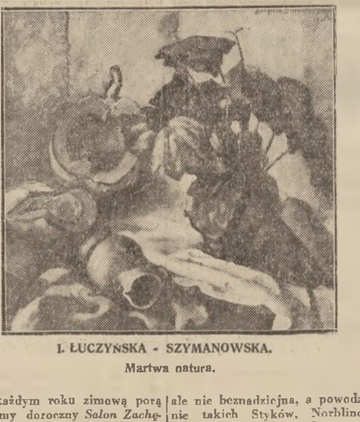
„Wiedza jest zupełnie niezależna od granic państwowych, ras i religii; może ona tam tylko rozwijać się, gdzie panuje spokój i wolność ducha"...

W tym duchu potępiamy publicznie ustosunkowanie się faszyzmu do wiedzy. Jego teoria ras została przez wiedzę raz na zawsze obalona. Wystarcza przypomnieć sobie co wnieśli do fizyki Henryk Hertz, do chemii Fritz Haber i Richard Willstätter, do biologii Ludwik Traube, Paweł Ehrlich i August Wassermann — wszyscy wymienieni niemieccy Żydzi!...

...Jesteśmy najmocniej przekonani, że w dzisiejszym okresie historycznym jedynie demokracja powołana jest do obrony duchowej wolności. Każdy zamach na wolność myśli nawet w sferze nie politycznej, np. w dziedzinie teoretycznej fizyki, jest zamachem na samą demokrację. Gdy ludzi tej miary, co James Franck, Albert Einstein i Tomasz Mann — czy to ze względów rasowych, czy religijnych lub przekonaniowych — pozbawia się możności kontynuowania ich pracy — to jest to strata dla całej ludzkości".

Salon Doroczny

Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie



I. ŁUCZYŃSKA - SZYMANOWSKA.

Martwa natura.

W każdym roku zimową porą oglądamy doroczny *Salon Zachęty* i co roku poważniejsza krytyka artystyczna narzeka na niski poziom tej wystawy. Historia ta powtarza się niezmiennie aż do znudzenia i nie ma, zdaje się, żadnego wyjścia z tego błędnego koła — bo i cóż korzystnego dałoby się powiedzieć o tegorocznej imprezie Zachęty? W przygniatającej większości prace malarskie pozbawione wyższych aspiracji artystycznych; mniej lub więcej udatne kopie przyrody; portrety sztywne, blaszane, malowane przeważnie brudnymi, ziemistymi „sosami"; malowidła z „epoki" monachijskiej, bez wyraźnego oblicza kierunkowego; sceny batalistyczne jako ilustracje, a nie jako obrazy; studia szkolne głów, aktów, krajobrazów, pozbawione całkowicie malarskiej problematyki — czy to wszystko możemy nazwać twórczością artystyczną?

Trzeba to mieć zawsze na uwadze, że opinii o sztuce nie tworzy publiczność. Tworzy ją natomiast środowisko artystów, ale artystów twórczych, w związku z bardziej odpowiedzialną krytyką. Walka z małoważną opinią publiczności jest wprawdzie w naszych warunkach dość trudna — ale nie beznadziejna, a powodzenie takich Styków, Norblinów i t. p. w sferach porosłej w pierze plutokracji powojennej—nie przesądza bynajmniej ich pozycji w świecie sztuki, która to pozycja zawsze wlec się będzie w ogonie zawodowego „pompierstwa" — bo i to ostatnie ma w zagranicznych ośrodkach ambicje wyższego rzędu, legitymując się częstokroć niezłym smakiem i malarską kulturą.

Nasza przeciętna publiczność jest jednak mniej od zagranicznej wymagająca. Wybacza artyście wszystko — oprócz prawdziwego talentu, który jest dla niej zawsze ową przysłowiową chustą czerwoną. Nic więc dziwnego, że w atmosferze tak małych wymagań — ustanawia się na Salonie Zachęty oficjalne nagrody i rozdaje się je prawie bez wyboru — co w innych warunkach nie byłoby wprost do pomyślenia. W ten sposób instytucje rozdające te nagrody walnie przyczyniają się do upadku plastycznej kultury i świadomości artystycznej wśród mas.

Ale nawet na tym poziomie, na znanym poziomie Zachęty — bardziej surowa selekcja wystawowego materiału na Salonie przyniosłaby niewątpliwie pewne korzyści. Gdyby „jury" miały odwagę odrzucić z prac obecnie wystawionych, jeszcze jakichś 30—40% obrazów — reszta przedstawiałaby się bardziej nobliwie i esencjonalnie. W tej powodzi zgoła zbytecznych malowideł trudno wyłowić prace bardziej wartościowe, którym nieszlachetna konkurencja „kiczów" bezczelnie krzykliwych i nahalnych, nie zdołała jakoś zaszkodzić. Dotyczyłoby to malowideł *A. Kędzierskiego* („Rude wzgórze"), *W. Piotrowskiego* („Autoportret") i *S. Dybowskiego* (*„Ulica Nowomiejska"*) — po części zaś prac. *J. Bobińskiej-Paszkowskiej, T. Cieślewskiego, S. Czajkowskiego, W. Jasińskiej, M. Rouby* i *M. Ziomek-Kowalewskiej.*



H. NAŁKOWSKA - BICKOWA.

Portret p. H. S.

Ale honor tegorocznego Salonu Zachęty ratuje poniekąd rzeźba. W rzeźbie podział na „pompierstwo" i sztukę twórczą prawie że nie istnieje, bo wszyscy prawie rzeźbiarze z młodszego zwłaszcza pokolenia pragną znaleźć jakieś wyjście na szerszy świat sztuki. Nie obcą im jest nawet nowoczesna problematyka rzeźbiarska, gdzie „lekcja francuska" wyzwoliła w ich pracy jakieś artystyczne „chcenie". A więc umiar i celowość kształtowania w portrecie p. *H. S.*, *H. Nałkowskiej-Bickowej*—cyzelatorska rafinada szczegółów przy zachowaniu wyrazu całości w pracach *A. Karnego*, oraz wiele innych zalet w rzeźbach *M. A. Bonieckiego, H. Głowińskiego, F. Habdasa* i *A. Żurakowskiego* — dają zespół w naszych warunkach nader interesujący i godny uznania.

W grafice nie ma żadnych rewelacyj; są tam jednak pozycje, obok których nie można przejść obojętnie, a prace *T. Cieślewskiego, Z. E. Fijałkowskiej, E. Głowackiego, A. Sołtana* i *K. Wiszniewskiego* — mogą zadowolić nawet wybrednego widza.

K. WINKLER.



W. WEISS. Owoce.

W Jarosławiu

Bez komentarzy

Pozwalamy sobie przedrukować *bez komentarzy* tekst listu, przesłanego p. prezesowi Rady Ministrów z Jarosławia. Komentarze zastrzegamy sobie na przyszłość.

Red.

DO PANA PREMIERA
I MINISTRA SPRAW WEWN.
GEN. SKŁADKOWSKIEGO
W WARSZAWIE

Pełnomocnicy list okręgów 4, 5 i 6, zgłoszonych w Głównej Komisji Wyborczej dla przeprowadzenia wyborów samorządowych w Jarosławiu, powiadamiają Pana Premiera, że Główna Komisja Wyborcza w Jarosławiu wezwała przez pełnomocników list około 330 wyborców, którzy listy kandydatów podpisali i kandydatów na dzień 16 stycznia, godzina 10 rano celem sprawdzenia prawdziwości ich podpisów. Na ten sam dzień na godzinę 16-tą wezwano przez pełnomocnika z okręgu Nr. I znowu około 100 osób.

Równoczesne wezwanie 330 osób na tę samą godzinę, wytwarza z góry sytuację niesłychanie trudną dla wezwanych wyborców. Jeśli się przyjmie, że dla sprawdzenia podpisu jednego wyborcy wraz z jego przedstawieniem się, wylegitymowaniem i t. d. potrzeba tylko 5 minut, to przesłuchanie 330 wyborców trwać musi 1650 minut, czyli 27 godzin 33 minuty. Jeśli nawet Komisja dzieliłaby między siebie sprawdzenie podpisów wyborców to i tak załatwienie 330 wyborców, zwołanych na jedną i tę samą godzinę, trwać musi kilka, a nawet kilkanaście godzin, zaczym wyborcy wezwani dla sprawdzenia ich podpisów, w dzień powszedni i w czasie pracy, byliby narażeni na stratę wielu godzin i na wystawanie godzinami na mrozie. Samo skupienie 330 osób przed lokalem Głównej Komisji Wyborczej, zdolne jest zatamować ruch i musiałoby spowodować ingerencję władz bezpieczeństwa. Powstać tedy może paradoksalna sytuacja, że skupieni przed lokalem Głównej Komisji Wyborczej wezwani urzędowo wyborcy, byliby przez organa bezpieczeństwa ze względu na porządek publiczny z powodu ruchu, usuwani. Nie ma żadnej uzasadnionej przyczyny, dla której wszyscy wyborcy, którzy podpisali listy opozycyjne, miliby dla sprawdzenia ich podpisów, być wzywani na ten sam dzień i tą samą godzinę. Przy wezwaniu wyborców, których przeważna część pozostaje w pracy, na dzień roboczy i w godzinach pracy, należałoby pozostawić wyborcom swobodę zgłoszenia się co najmniej w ciągu 2 — 3 godzin zwłaszcza, że listy podpisały całe rodziny, które nie mogą równocześnie opuszczać domu lub warsztatu. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w wezwaniu oznaczyć np., że odnośni wyborcy zgłosić się mają między godziną 10 — 13.

Podpisani pełnomocnicy upraszają o natychmiastową ingerencję Pana Premiera i wydanie zarządzeń, zapewniających swobodę wyborów, możliwość istotnego zgłoszenia się wyborców, wezwanych, ograniczenie sprawdzania do wypadków istotnie wątpliwych i w ogóle lojalne wykonywanie przepisów ustawy.

Pozwalamy sobie zauważyć, że dla sprawdzenia podpisów wezwani zostali jedynie wyborcy list opozycyjnych podczas gdy podpisujący listy OZON-u do sprawdzenia podpisów wezwani nie zostali.

Jarosław, dn. 13 stycznia 1939 r.

Pełnomocnik listy P. P. S. i Klas. Zw. Zaw. w okr. Nr. V. *Ferdynand Ospelt*, Podgórze 12.

Pełnomocnik listy P. P. S. i Klas. Zw. Zaw. w okr. Nr. VI. *Bolesław Wach*, Górno - Leżajskie 85.

Pełnomocnik listy demokratycznej przedmieść. *W. Jedliński*, Krakowskie 24.

Częstochowa

Przed paroma laty rozpoczęliśmy systematyczną i planową pracę nad „umasowieniem" naszego organu centralnego. Ta praca zdała swój egzamin. Nasze t. zw. **mutacje prowincjonalne** („Naprzód", „Gazeta Robotnicza", „Łodzianin", „Robotnik Poznańsko-Pomorski", „Robotnik Wileński", „Robotnik Radomia, Kielc i Skarżyska", „Robotnik Piotrkowski" „Robotnik Białostocki") **ogarnęły rzeczywiście cały kraj** i umożliwiły nam osiągnięcie nakładu, który daje nam prawo do jednego z miejsc naczelnych w prasie polskiej.

Dzisiaj właśnie obchodzimy **pierwszą rocznicę** naszej osobnej **„Kroniki Częstochowskiej"**. Przed rokiem nasi towarzysze i przyjaciele w Częstochowie podjęli ten trud. **Ruszyliśmy z miejsca.** Mieliśmy dawniej w Częstochowie i w okolicach Częstochowy dziesiątki czytelników, dzisiaj — **mamy setki.** Niechże teraz — po pierwszej rocznicy — wysiłek zbiorowy **przemieni setki w tysiące.**

Takie są nasze „życzenia rocznicowe", skierowane do części stochowskiej Organizacji P.P.S., do Organizacji dzielnej i ofiarnej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

„PODJAZDKI SAMORZĄDOWE".

Organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" pisze pod tytułem przytoczonym o wyborach samorządowych, i gromadzkich. Pismo najpierw stwierdza:

Nie wszystko jednak było w należytym porządku, gdyż:

Na ogół biorąc — obecne wybory samorządowe są względnie czyste i nie popełniono w nich tak masowych i tak jaskrawych nadużyć, jak w r. 1933.

Nie da się za jednym razem oduczyć lisa, by nie zjadał kur, a wilka, by nie dusił owiec. Ta prawda przypomniana została nam w czasie ostatnich wyborów samorządowych przez ową część biurokracji i tych sanacyjnych „działaczy" terenowych, którzy złożyli swym postępowaniem dowody, iż jednym okólnikiem nie można ich oduczyć nadużyć i bezprawia, które popełniali — w poczuciu bezkarności — dawniej.

Cóż się bowiem działo:

Nie było zbyt wiele przykładów bezprawia jaskrawego, ale jakże częste były wypadki nadużyć małych i rozmaitego rodzaju figlów, płatanych na pograniczu prawa i bezprawia. Obok wypadków „cudownej" urny z otworem z boku, nieprzestrzegania przewidzianych ustawą terminów o ogłoszeniu wyborów i t. p. w całym szeregu powiatów masowo unieważniono niezależne listy z najbłahszych powodów lub przestrzegano znowu punktualności z taką przesadną dokładnością, że wystarczyło przybyć do lokalu komisji wyborczej o jedną minutę zapóźno lub o jedną minutę za wcześnie, by nie być wysłuchanym lub by nie złożyć listy. Ta przesadna punktualność w warunkach wiejskich jest jawną złośliwością. Bywały wypadki, że komisje urzędowały wśród nocy, w lokalach nieoświetlonych, widocznie w obawie przed ćmami chłopskimi, które chętnie się zbiegają tam, gdzie światło. Były próby straszenia, były wypadki podejścia i różnych innych złośliwości; ujawniała się też nieraz chęć wygrywania nieznajomości ustawy wyborczej wśród wyborców.

Tych wszystkich, którzy popełniali te drobne nadużycia i bezprawia nazywa „Zielony Sztandar" „podjazdkami porządku prawnego", a robotę ich uważa za wysoce szkodliwą dla Państwa, tak szkodliwą, jak szkodliwą jest robota robactwa w pniu drzewnym.

S-ek.

Zjazd budowlanych i drzewnych

Dziś, o godz. 9,30, w lokalu przy ul. Siennej Nr. 16 rozpoczyna ją się obrady zjazdu CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO I ZAWODÓW POKREWNYCH W POLSCE.

Obrady potrwają dwa dni.

Fundusz Solidarności Międzynarodowej

Jednym ze źródeł pomocy dla Hiszpanii republikańskiej jest „Fundusz Solidarności Międzynarodowej", założony przez Międzynarodówkę Socjalistyczną i Zawodową z siedzibą w Paryżu. Fundusz zebrał dotąd ok. 60 milionów fr. i obecnie, rzecz jasna, całą swą uwagę i troskę skupia na Hiszpanii. Cóż on dotąd uczynił dla niej?

Przede wszystkim zorganizował wzorowy szpital w Onteniente (w Hiszpanii), o którym pisaliśmy w swoim czasie. Szpital ten liczy 1000 łóżek, a całe urządzenie, personel, lekarstwa, aprowizacja i t. d. opłacił Fundusz, który nadał dba o wszystkie potrzeby tego szpitala, oddającego armii republikańskiej nieocenione usługi, wiele bowiem tysięcy rannych przewinęło się już przez ten szpital.

Dalej Fundusz stale wysyła do Hiszpanii żywność. W tym celu zorganizowano w Barcelonie magazyn centralny, zaopatrujący instytucje w produkty. Potrzeby są ogromne. W samej Barcelonie jest 200 tysięcy dzieci do odżywiania. Rozdaje się przeważnie mleko i chleb. Są wielkie trudności z artykułami aptecznymi. Mydło jest rzadkością. Oliwa również. Dla wsi przeznacza się 50 gramów chleba dziennie! **„Hiszpanie cierpią znacznie więcej, niż my w czasie wielkiej wojny"** — oświadczył sekretarz socjalistycznej partii belgijskiej, tow. de Block, delegat partii w Funduszu. Wszystkie transporty żywnościowe dochodzą miejsc przeznaczenia, chociaż droga jest często uciążliwa i długa.

Dalej Fundusz zajmuje się urządzaniem kolonii dziecięcych. Po kilkaset dzieci umieszcza się na koloniach we Francji, Belgii, Szwecji, Anglii i w innych krajach. Kolonie te są prawdziwym dobrodziejstwem dla dzieci, pozbywających się piekła wojny. Dba się przy tym o dzieci chore, których jest dużo i które wymagają specjalnego odżywiania i opieki.

Fundusz rozporządza obecnie 50 autokarami: 40 obsługuje Madryt, 8 szpital w Onteniente, a 2 Barcelonę.

Fundusz wydaje biuletyn, rozsyłany do wszystkich organizacji hiszpańskich, interesujących się akcją pomocy.

Wysiłek dotychczasowy Funduszu jest już ogromny, wielkie są też rezultaty już osiągnięte. Jeszcze więcej chciałoby się zrobić, ale brak środków na to nie pozwala. Fundusz nie zraża się jednak żadnymi trudnościami i z całą energią i poświęceniem spełnia piękną swą misję: okazuje w czynie solidarność międzynarodową. Trzeba, by wszystkie organizacje, poczuwające się do tej solidarności, współczujące z bohaterskim ludem hiszpańskim, zasilały Fundusz i przez to ułatwiły mu jego humanitarną akcję.

Wiadomości z całej Polski

PSY PRZEMYTNIKAMI ETERU

Nałóg eteromanii szerzy się wśród ludności powiatów: sochaczewskiego, gostyńskiego i wzdłuż granicy polsko-niemieckiej.

Eter przemycany jest z Niemiec i Czechosłowacji, gdzie kosztuje on o 3 zł. taniej na kg.

Przemytem zajmują się liczne szajki, używając do swych celów tresowanych psów, które przenoszą eter w blaszankach przez granicę. Plaga eteromanii występuje szczególnie silnie w powiatach: rybnickim i pszczyńskim.

W pow. rybnickim na 127 szkół powszechnych w 35 zanotowano wypadki picia eteru przez dzieci. Dla zwalczania eteromanii rozciągnięto ścisłą kontrolę nad konsumpcją eteru dla celów leczniczych i przemysłowych.

ECHA ZATONIĘCIA STATKU TCZEW

Podjęta po dłuższej przerwie rozprawa morskiego sądu gdańskiego w sprawie zatonięcia statku polskiego „Tczew" zakończyła się orzeczeniem, które winnym zatonięcia statku w basenie Westerplatte uznało wyłącznie kapitana Antoniego Wąsowicza. Pierwszy oficer zwolniony został od odpowiedzialności. Od orzeczenia tego w ciągu dwóch tygodni przysługuje prawo odwołania się do wyższej instancji sądu gdańskiego z tym, że po dwóch dalszych tygodniach apelujący złożyć powinien pisemne uzasadnienie odwołania.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIA

Z Rawicza donoszą o śmiertelnym zaczadzeniu w klasztorze o. o. Franciszkanów w miejskiej górce kleryka Ryszarda Warzęchy i brata zakonnego Ignacego Jakubka. Wszelka pomoc okazała się już spóźniona. Wypadek nastąpił wskutek niedomknięcia drzwiczek pieca po napaleniu w nim na noc.

* *

W miejscowości Leśna koło Żywca nastąpił tragiczny wypadek zaczadzenia na śmierć dwojga staruszków, małżeństwa Gorylów: Marcina i Reginy.

Wypadek spostrzeżono we wczesnych godzinach rannych. Do nieprzytomnych wezwano bezzwłocznie pomoc lekarską, która jednak okazała się spóźnioną.

Prenumerujcie „Gromadę"

„Gromada", organ Czerwonego Harcerstwa, organizacji naszych najmłodszych towarzyszy, istniejący przy Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego rozpoczyna 10 rok swego istnienia.

Do tej pory znana przez niewielu, rozchodziła się wśród szczupłego grona najbliższych towarzyszy i sympatyków Czerwonego Harcerstwa, borykając się z brakiem funduszów. Aby „Gromada" mogła spełnić zadanie wychowania młodego pokolenia w duchu wolności, demokracji, postępu i Socjalizmu, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym rozpocząć „łańcuch nowych prenumeratorów „Gromady".

Prenumeratę roczną w wysokości zł. 2.— nadsyłać należy za pomocą przekazów rozrachunkowych nr. kartoteki 182 lub czekiem PKO nr. konta 25950, Administracja „Gromady", Warszawa — Śródmieście, ul. Warecka 7, tel. 5-13-80.

ŁAŃCUCH PRASOWY „GROMADY"

Tow. St. Dubois wpłaca 2 zł. (roczna prenumerata) i wzywa do wpłacenia prenumeraty ob. Andruszkiewicza i tow. J. Kwapińskiego, S. Garlickiego, A. Krygiera.

Tow. J. Cessarski wpłaca zł. 2.— i wzywa tow Białasa, Dermę, Domosławskiego, A. Próchnika, H. Wachowicza (Łódź) i St. Czerwieńca (Kraków).

Tow. Herynowski Eug. wpłaca zł. 2 i wzywa tow. Smosarską, Jaworską, Grzesika, Rubinszteina, Murasa.

Tow. M. Niedziałkowski wpłaca 2 zł. i wzywa Dzielnicę Wolską P. P. S. w Warszawie.

Tow. K. Kurnikowska wpłaca na prenumeratę „Gromady" zł. 2 i wzywa t. t.: E. Tyllową, H. Rapacką, Z. Piotrowskiego, K. Czapińskiego, Z. Wilczyńską, J. Kulińską, Cz. Tokarską, L. Górnicką, Sz. Skubiszewskiego, T. Kucharskiego, A. Kleina, E. Osóbkę.

Jak walczą irlandzcy chłopi o swoje postulaty

Z Dublina donoszą: Włościanie, którzy prowadzą walkę o podniesienie cen mleka i nabiału uciekają się do coraz ostrzejszych środków, aby przeprowadzić swe postulaty.

W dniu wczorajszym na dworzec Kingsbridge, który położony jest w dzielnicy handlowej Dublina zajechał samochód ciężarowy z grupą młodzieży wiejskiej. Młodzieńcy sterroryzowali personel kolejowy oraz rozbili wielką ilość baniek z mlekiem. Przeszło 1.800 litrów mleka wylano na ulicę. Mleko to było dostarczane przez rolników, którzy złamali strajk dostawców mleka jaki szerzy się w okolicy Dublina oraz innych większych miast irlandzkich. Po dokonaniu tego czynu wieśniacy odjechali autem ciężarowym. Pościg policyjny nie dał żadnych wyników.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

M. Z. z Ropczyc zł. 4.

Wacław W. zł. 10.

Aleksander Winiarski z Ostrowca zł. 5.

A. A., uczeń gimnazjum im. B. Limanowskiego zł. 2.

Robotnicy i Urzędnicy fabryki „Mary", ul. Zajączkowska 9 — zł. 26.60.

Grupa Robotników, zebranych na imieninach z Żyrardowa zł. 7.

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Zamiast kwiatów na trumnę tow. Henryka Szulca — składa T. U. R. Kielce zł. 5.

Na budowę Domu im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.

Członkinie Klubów Kobiet Pracujących w Łapach zł. 5.

Pracownicy Warsztatów w Łapach zł. 62.40.

„GROMADA" KWITUJE.

Tow. Jeżewski Zbigniew, konduktor T. M. zł. 5, otrzymane jako nagrodę, składa na opłacenie prenumeraty rocznej miesięcznika „Gromada" na rok 1939 za jedną Czerwoną Harcerkę i jednego Czerwonego Harcerza (4 zł.) z pośród dzieci bezrobotnych. Pozostały 1 zł. na funduszu prasowy „Gromady".

„Chłopska Prawda"

ORGAN WIEJSKI POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

dwutygodnik przynosi

S. Matuszewski — Socjalizm nadzieją ludu wiejskiego. K. Czapiński. Rozumne słowa „Wiciarzy". Z. Studyła: świat w zdarzeniach. Bilans spółdzielczy 1938 r. Rok krwi i chwały. Na szerokim świecie. PPS. zwycięża w wyborach samorządowych. Katastrofalny stan czytelnictwa. Głosy ze wsi i folwarków Wiadomości rolnicze.

Redakcja i Administracja: Warszawa I — Warecka nr. 7. Cena egz. gr. 8. Prenumerata kwartalna gr. 40. Prenumerata roczna zł. 1.50. Wpłacać na konto PKO. „Tygodnia Robotnika" nr. 878 z zaznaczeniem na „Chłopską Prawdę".

Na marginesie...

Taka już jest natura ludzka, że gdy dzieje się wielkie zło, zło mniejsze, zło średnie, wydaje się dobrem, wydaje się nieomal rajem. Bezwątpienia, że wszystko na świecie jest zawsze do pewnego stopnia względne. Ale jednak tylko do pewnego stopnia. Są bowiem granice poniżej których nie wolno nam obniżać naszych pojęć o tym co jest dobre i piękne, etyczne i moralne, uczciwe i sprawiedliwe, są granice poniżej których nie godzi się nam schodzić. Może istnieć pewne stopniowanie w złem. Ale zło mniejsze nie przestaje wcale być złem. Dalecy jesteśmy od lekceważenia sobie ilości. Niewątpliwie, że jest lepiej, jeżeli istnieje tylko jeden obóz koncentracyjny, aniżeli gdy jest ich dziesięć. Dalecy jesteśmy również od lekceważenia sobie jakości. Lepiej, jeżeli się ludzi dręczy fizycznie, aniżeli gdy się ich morduje. Lepiej jeżeli się ich prześladuje bez stosowania udręki fizycznej, aniżeli gdy się to czyni ze stosowaniem jej. Ale pozostaje pewna obiektywna, niezależna od warunków i okoliczności wartość zła, wartość rzecz jasna ujemna. Dlatego, że koło nas panoszą się zbrodnie, że szerzy się barbarzyństwo, że człowiek jest poniewierany, że kultura jest w poniżeniu i pogardzie, że średniowiecze ze wszystkimi swymi metodami i zasadami święci triumfy, że dzieją się orgie, nie mogą przecież ulec deprecjacji nasze pojęcia o godności ludzkiej, o etyce, o pięknie, o moralności, o sprawiedliwości. Nie może być tak, aby większe zło usprawiedliwiało istnienie mniejszego zła. Nie wolno nam obniżać naszej kultury i moralności do poziomu panoszącego się wokół błota. Bezwątpienia, cymi nas oparami zła. Żyjemy w

że pojęcia nasze są względne. Ale ta względność jest uwarunkowana całym szeregiem czynników, a w pierwszym rzędzie całym historycznym rozwojem ludzkości, jest właściwie jego produktem. Nasze pojęcia są względne, ale nie oznacza to wcale, że są one koniunkturalne, ale nie oznacza to wcale, że mogą być one zależne od chwilowego nagromadzenia chamstwa i barbarzyństwa. Istnieje pewne minimum kultury, wolności, dobra, etyki, minimum odpowiadające postępowi dziejowemu, i to minimum nie może w żadnym razie podlegać dewaluacji, dlatego że wokół wezbrały fale zła.

Z pewnością — o ile totalizm w toczącej się walce odniesie zwycięstwo trwałe, wszystko w naszym życiu ulegnie degradacji. Staniemy się wtedy może znacznie skromniejsi, będziemy może znacznie mniej wymagać od życia i mniej wymagać dla siebie i od siebie. Ale tak daleko jeszcze nie zaszliśmy na szczęście i nie zajdziemy, jeżeli potrafimy bronić swych praw, swego dorobku i osiągniętego w ciągu wiekowych walk poziomu kultury. A jednym z warunków naszego zwycięstwa jest to, abysmy nie schodzili ani o krok w dół, abyśmy nie oswajali się złem, abyśmy nie przyzwyczajali się do niego, abyśmy sami nie ulegali psychozie mniejszego zła, które rzekomo należy tolerować, abyśmy nie godzili się z rzeczami potwornymi i strasznymi, dlatego, że są rzeczy od nich potworniejsze i straszniejsze. I przede wszystkim, abyśmy nie dopuszczali do siebie myśli, że mniejsze zło jest właściwie dobrem, że jest względnem dobrem, abyśmy nie uczyli się w takich warunkach żyć. Niema takiego błota, w którym by nie można uścielić sobie gniazdka względnie wygodnego, ale za cenę, że się już na zawsze w błocie pozostanie i żyć będzie. Naszych sztandarów nie wolno nam w żadnym razie obniżać. Nie wolno nam naszej rzeczywistości kształtować na drodze jakiegoś krakowskiego targu między naszym pojęciem o życiu, a otaczają-

epoce ciężkiej i trudnej. Z pewnością nie łatwo jest żyć w naszych czasach. I od każdego naszego kroku fałszywego, od każdego nawet niezręcznego stąpnięcia wiele zależy. Musimy zatem stawiać kroki mocno, twardo i stanowczo, i nie wolno nam ulegać psychozie szerzącej się wokół nas. Chamstwo jest bardzo głośne i hałaśliwe, ale nie jest wcale silniejsze od nas. Ale otacza nas ono gęstą zasłoną dymną. I właśnie przez tę zasłonę musimy nauczyć się przedzierać krokiem mocnym.

Jesteśmy patriotami, to znaczy, że pragniemy z całej duszy, aby Ojczyzna nasza stała na możliwie najwyższym poziomie pod względem kultury, to znaczy, że dążymy do możliwie największej szczęśliwości obywateli. I pod tym względem stawiać musimy wysokie wymagania. I jeżeli na świecie jest dziś wiele barbarzyństwa, jeżeli panoszy się bezkarnie zło, jeżeli brutalność i bezwzględność święcą swe triumfy, jeżeli na ludzi spada bezmiar krzywdy, jeżeli godność ludzka jest poniewierana, jeżeli wskrzeszone są zasady ubiegłych wieków o zbiorowej odpowiedzialności i płaceniu kontrybucji, jeżeli ludzi prześladuje się za przekonania, religię, narodowość i skład chemiczny ich krwi, to nie oznacza to wcale, abyśmy mieli prawo tym chlubić się, że nie jest jeszcze tak źle, że tak daleko nie doszliśmy jeszcze, że jest u nas pod wielu względami lepiej.

Polskę pragniemy zawsze widzieć jako kraj wolności, sprawiedliwości, rzetelnej kultury, i nie na miarę czyjegoś tam barbarzyństwa mierzyć będziemy warunki u nas panujące. Mała jest pociecha, że zawsze znajdzie się zło, które jest gorsze.

Te uwagi przyszły nam na myśl, gdy przeczytaliśmy mowę premiera, który obserwując sąsiednie metody i obyczaje, tak łatwo dopatrzył się u nas... Mekki.

ADAM PRÓCHNIK.

BENEDYKT HERTZ.

„Narodowe" siły

Gdy lud Paryża wtargnął do Bastylii
i szlachty stare przywileje zniósł,
posłańcy tronu czemprędzej ruszyli,
szukać pomocy Rosji, Austrii, Prus...

W sercach kuzynów króla i królowej
o ideały Francji powstał lęk.
I wnet się rozległ w Wiedniu broni szczęk
liście francuskiej armii... „narodowej".

***

Gdy Sejm w Warszawie dnia Trzeciego Maja
liberum veto postanowił znieść,
do Petersburga Targowiczan zgraja
alarmującą wnet posłała wieść.

„Ratuj tradycje, potężna carowo!
Masony rządzą, z szlachtą będzie źle!"
Jekatieryna zaraz wojska śle,
by wzmocnić polską siłę... „narodową".

***

Ciągle tych samych świat używa masek
i nie powinno to zdumiewać nas.
Wszak cwaniak durnia wciąż ogrywa w pasek,
i cóż!... nauka, jak szła, idzie w las.

Wezwanie Instytutu Radowego

im. Marii Skłodowskiej-Curie

Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej - Curie przypomina całemu polskiemu społeczeństwu, iż został powołany do życia przez Marię Skłodowską - Curie, której niedawno podczas Tygodnia Przeciwrakowego świat cały wyrażał hołd i wdzięczność za bezcenne odkrycie radu i polonu, którymi przed 40-tu laty wraz z mężem swym Piotrem, obdarowała cierpiącą ludzkość.

Czyż nie jest obowiązkiem każdego Polaka, aby w tym pamiętnym jubileuszowym roku złożył choćby najskromniejszy dar na uzupełnienie licznych jeszcze potrzeb Warszawskiego Instytutu Radowego, który musi być godnym wielkiego nazwiska, które nosi.

Najwięcej pomocy potrzebują jeszcze tak niezbędne pracownie naukowo - badawcze, które powstały najpóźniej.

Gdyby każdy Polak, a zwłaszcza każda instytucja, każda placówka handlowa i przemysłowa, wszystkie fabryki i banki etc., które część swego rocznego zysku przeznaczają na cele społeczne, zechciały w tym jubileuszowym roku złożyć znaczniejszą ofiarę na cele Warszawskiego Instytutu Radowego, byt pracowni byłby zapewniony.

Instytut Radowy wzywa więc wszystkich, którym droga jest pamięć Marii Skłodowskiej-Curie o składanie darów na konto Towarzystwa Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej - Curie w P. K. O. — Nr. 9 255.

Za Komitet

Towarzystwa Instytutu Radowego
im. Marii Skłodowskiej-Curie
Dr. B. Dłuska. Prof. dr. R. Nitsch.

Zemsta w znaczkach pocztowych

Donoszą nam z Gdańska:

Gdańska dyrekcja poczty zemściła się. 9-go b. m. wypuściła ona cztery nowe znaczki, mające zademonstrować historyczną niemieckość Gdańska. Pobudką do tego był fakt, że polski urząd pocztowy w Gdańsku wypuścił znaczek, przypominający nieśmiało, że Gdańsk przez wiele stuleci był portem Polski, okoliczność — mówiąc nawiasem — której Gdańsk zawdzięcza swoją wielkość i swe bogactwo.

Nowe znaczki gdańskie pokazują kolejno obrazy z historii Gdańska: 1) tak zwany majowy objazd rycerzy w Gdańsku w r. 1500, 2) zawarcie gdańsko-szwedzkiego układu neutralności z czasów wojny szwedzko - polskiej w r. 1730, 3) ustąpienie Francuzów w r. 1814 i 4) na znaczku 25-fenigowym, który znajdzie się na każdym liście do Polski i do Niemiec: bezskuteczne oblężenie Gdańska przez Stefana Batorego w r. 1577. Należy dobrze się przyjrzeć temu obrazkowi — miecze aż trzeszczą nad głowami Polaków.

Interesujący jest komentarz, którym półurzędówka hitlerowska, „Danziger Vorposten", zaopatruje wydanie tych znaczków. Pisze ona m. in.:

„Jest rzeczą bardzo chwalebną, że dyrekcja poczty przy wyborze motywów dla nowych znaczków, uwzględniła chlubną przeszłość Gdańska; właśnie w chwili obecnej możnaby w uwypukleniu wielkiej niemieckiej przeszłości naszego miasta widzieć odparcie bezczelności, popełnionej niedawno w stosunku do Gdańska przez fałszowanie historii na polskich znaczkach".

Jakże się ma sprawa z „bezczelnością" i „fałszowaniem historii" przez polski urząd pocztowy w Gdańsku? Na jednym znaczku, wydanym w Gdańsku, znalazł się obrazek, przedstawiający gdańskiego kupca w spokojnej, handlowej rozmowie ze szlachtą polską. Napis: Gdańsk w 16 wieku. To wszystko. Senat gdański, twierdzący zawsze, że wiąże go przyjaźń z Polską, wszczął przeciw temu znaczkowi kroki dyplomatyczne, a teraz odpowiada zdecydowanie anty-polskim obrazkiem na znaczku gdańskim. Oto świadectwo „szlachetnej przyjaźni", jaką żywią do Polski hitlerowcy gdańscy i nowy dowód, czego można oczekiwać od nich w przyszłości.

LUDZIE NA SCHODACH

Rafał Len, który w roku 1934 i 5-ym wystąpił z dwiema książkami, zapowiadającymi niemały talent artystyczny, spostrzegawczość i wrażliwość społeczną autora („Młodość za kratą" i „Śmierć z XXokręgu") wydał obecnie obszerną kompozycję powieściową*), przedstawiającą dzieje krescytywy i upadku rodu Kranców w czasach inflacji — na bruku łódzkim.

Ta w drobnej skali „Saga rodu Kranców", obok innych kompozycji tego typu we współczesnej powieści polskiej (M. Dąbrowskiej, H. Naglerowej) daje nam doskonały, pełny i wielostronny obraz życia i obyczajów drobnej czy średniej burżuazji żydowskiej, która w ostatnich czasach stała się przedmiotem pilnej obserwacji społecznej.

Książka ta, napisana przez Polaka aryjskiego pochodzenia, stałaby się z miejsca, oczywiście, w oczach różnych ortodoksyjnych „Naszych Przeglądów" dowodem antysemityzmu autora i ciasnoty jego... wojującego nacjonalizmu... Napisana jednak przez Żyda, nabiera specjalnego charakteru i stała się powodem wielu zresztą równie bezsensownych napaści na autora.

„Ludzie na schodach" świadczą w każdym razie — niezależnie od wnikliwości i subtelności autora w przeprowadzeniu społecznej i psychologicznej analizy środowiska drobnej burżuazji żydowskiej — o niemałej odwadze cywilnej autora, niezależności jego sądu i myślenia.

Klasy i grupy społeczne mają oczywiście swoją ogólną, dobrze znaną psychologię zbiorową. Mieszczanin lub kupiec francuski, niemiecki, polski czy żydowski — wszystkie te typy mają bardzo wiele cech wspólnych, wynikających z pozycji gospodarczej, w jakiej się znajdują.

Na tle jednak tej ogólnej psychologii typów społecznych zarysowuje się psychologia indywidualna i grupowa, zależna od konkretnego i lokalnego zabarwienia tych typów grupowych.

Len z niezwykłą trafnością, subtelnością i spostrzegawczością uwidocznił w swej książce te wszystkie siły i ustosunkowania, które składają się na wypadkową psychiki tej sytej, wszędobylskiej, zadufanej w sobie, krzykliwej i rozdancingowanej burżuazji żydowskiej, która nadawała ton życiu nocnemu powojennej Łodzi w czasach inflacji.

Autor nie bez najgłębszej racji przeprowadza zasadnicze wyróżnienie między postawą życiową starego Kranca, na którego barkach wsparła się ta cała czereda rodzinnych darmozjadów z pasożytującymi na jego pozycji i wysiłku żoną i potomstwem.

Stary Kranc, ex-tkacz, który z biedy doszedł do majątku, domu handlowego i innych delicji, ma w sobie jednak ten przyczajony gest niepokoju a nawet wyrzutu społecznego, który nie pozwala mu w sposób beztroski napawać się owocami cudem inflacyjnym zdobytego majątku.

Dzieci i żona nie mają tych skrupułów, jest to czelna i butna zgraja pasożytów, zarówno wtedy, gdy się opija, obżera i bawi, jak i wtedy gdy snobizuje artystycznie czy komunistycznie.

Poza szablonami pojęć, zgranymi frazesami modnych w kawiarni haseł — nie reprezentują oni nic, żadnego celowego wysiłku, żadnej systematycznej pracy.

Stroje, zabawy, jadła napoje i pseudointeligentna wymiana zdań, świadczą a o pozornym otrzaskaniu się z grą słów, kawałami, pewną ilością obiegowych terminów — absolutnej nicości wewnętrznej — taki jest świat tej sztucznej i dekadenckiej sfery, która nie ma nic do dania światu otaczającemu, wszystko natomiast przyswaja sobie z czelnością i wprawą jamochłonnych tkankowców.

Nie dziw, że w tak bezkręgowym, mięczakowym środowisku, nie ma rzeczy tak dobrej, któraby dobre mogła wydać owoce.

Mimo najlepszej woli starego Kranca wszystko się wali i rozprzęga. Nikt tam nikogo nie wspiera, każdy jest bytem indywidualnym, pożeranym przez roznoszące go sprzeczności.

Tak się dopełnia nieuchronna i nieuniknona zagłada domu Kranców.

O stosunku młodszego pokolenia do otaczającego środowiska polskiego, o braku jakiejkolwiek łączności z kulturą polską świadczy dość dosadnie i symbolicznie fakt, że gdy młoda, świeżo zaślubiona para, przekracza granicę polską w podróży poślubnej do Paryża — Marcel, mąż Krancówny, przeglądając z godnością „menu" w wagonie restauracyjnym, oświadczy bezapelacyjnie żonie:

„Odtąd mówimy tylko po francusku"...

W rozmowach towarzyskich i dyskusjach mówi się gęsto i szumnie o Francie, Wassermanie, Erenburgu — ani razu jednak nie wspomni się o „tubylczej" literaturze.

Może w podkreślaniu międzynarodowości psychiki tej sfery idzie autor nawet za daleko, gdyż, jak wiadomo, pewien typ literatury polskiej odpowiada jej gustom i potrzebom — nie pozbawia to jednak tej grupy społecznej jej międzyplanetarnego charakteru.

Równie śmiało odsłoni autor całą czczość obrządków religijnych tej grupy społecznej. Stary Kranc daremnie szukał punktu oparcia w religii. „Bractwo", do którego się próbował wciągnąć w prywatnej bóżniczce, pod pokrywką obrzędów religijnych zajmowało się raczej sprawą pożyczek, prolongatą wekselków, „gabe" był jednocześnie gospodarzem i kasjerem bractwa.

Książka Rafała Lena w sposób śmiały i bezkompromisowy demaskuje cały szych, pustkę i pasożytnictwo społeczne tej reprezentacyjnej sfery burżuazji żydowskiej, która w oczach polskiego środowiska symbolizuje całość narodu żydowskiego, choćby dlatego, że jest wszędzie widoczna, że wszędzie jej pełno, że wszędzie błyszczy i rzuca się w oczy.

Autor zajął się tylko tą sferą, zostawiając na uboczu typ robotnika czy rzemieślnika żydowskiego (choć ślady tej psychkii znajdujemy w najsympatyczniejszym z tego środowiska — starym Krancu). Nie można do niego mieć o to pretensji, jak nie można Prusowi wytykać tego, że bohaterem głównym „Lalki" uczynił Wokulskiego, nie zaś Węgiełka.

Sam fakt jednak, że w tym niepoczesnym choć jakże prawdziwym oświetleniu przedstawił sferę społeczną, która stała się zakałą całego narodu żydowskiego — świadczy chlubnie o jego nadrzędnym, obiektywnym stanowisku, o jego czujności i postawie społecznej.

Nie znaczy to wcale, żeby w świetle tego obrazu wybielać burżuazje czy paskarzy polskich. Są oni nie mniej chciwi, zachłanni i pustołebscy od całego pokolenia Kranców. Trzeba jednak mieć czoło i odwagę przedstawić jednych i drugich bez okrasy patriotyczno-syjonistycznej, w całej nagości ich kalectwa duchowego i chłonności, by zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie panoszenie się tych warstw „pośredniczących" grozi warstwom pracującym i kulturze narodu zarówno polskiego jak i żydowskiego.

Na gruncie łódzkim to prowokujące klasę robotniczą profitowanie Kranców i całej ich paranteli tłumaczy w każdym razie zagadkę nagłego i zagadkowego przechylenia się przed kilku laty wskaźnika nastrojów orientacji społecznej o 180°, co wyraziło się w nieoczekiwanym triumfie Stronnictwa Narodowego, o czym wspomina autor w tekście.

Z tego punktu widzenia książka Lena ma znaczenie i wartość dokumentu historycznego niemałej wagi, tłumaczącego zjawiska społeczno-polityczne na konkretnym obrazie równoległoboku sił społecznych, ustalanych z wnikliwą subtelnością psychologa i obiektywizmem epika.

J. N. MILLER.

*) Rafał Len. Ludzie na schodach. Wydawnictwo M. Fruchtmana. Warszawa. — 1938.

Znaczenie orędzia Roosevelta

Orędzie prezydenta Roosevelta, wygłoszone przed kilku dniami na otwarcie Kongresu (sejmu) wywarło w Europie wielkie wrażenie. Prasa krajów demokratycznych jest pełna pochwał i zachwytu, prasa hitlerowska jest wściekła i obsypuje Roosevelta wyzwiskami. Ostatnie orędzie jest istotnie najlepsze ze wszystkich, jakie dotąd wygłosił prezydent Stanów Zjednoczonych. Jest prawdziwe, gdyż bez osłonek przedstawia istotę faszyzmu, jako wroga pokoju, cywilizacji, prawa. Jest odważne, gdyż żaden europejski t. zw. mąż stanu, na kierowniczym będący stanowisku, nie wyraził się jeszcze w taki sposób o faszyzmie i dyktaturach.

Ale nam chodzi o rzecz najważniejszą, o skutek mowy Roosevelta. Gdy się śledzi kolejne wystąpienia Roosevelta w ostatnich czasach, widać odrazu, że mają cel dwojaki. Z jednej strony coraz ostrzej i bezwzględniej atakują faszyzm i dyktatury, ale z drugiej strony coraz wyraźniej i goręcej nawołują demokracje do czynu, do walki z faszyzmem.

„Demokracje nie mogą pozostać obojętne na pogwałcenie prawa, gdziekolwiek się ono zdarza" — oświadczył prezydent. „Nadchodzi czas, kiedy ludzie powinni być gotowi do obrony nie tylko własnych ognisk, lecz także zasad wiary i ludzkości, na których są zbudowane ich kościoły, ich rządy i ich cywilizacja".

Oto słowa rozumne, wskazujące istotę zadania demokracji w dobie dzisiejszej. Roosevelt odrzuca frazesy o neutralności i nawet poleca Kongresowi rewizję amerykańskiej ustawy o neutralności. Roosevelt nie idzie w ślady europejskich polityków, którzy swą rzekomą niechęcią do „walk ideologicznych" wyhodowali w Europie potwora faszystowskiego. Roosevelt nie obawia się zarzutu faszystowskiego, że swym wystąpieniem wznieca... ducha wojny i zgóry paruje ten zarzut, stwierdzając, że są jeszcze inne środki, niż wojna, do zmuszenia rządów napastniczych do poszanowania prawa.

Roosevelt więc wyraźnie daje do zrozumienia —nie poraz pierwszy, ale obecnie w sposób najmocniejszy — że Stany już bezpowrotnie porzuciły myśl o odosobnieniu Ameryki. Roosevelt niemal demonstracyjnie głosi solidarność swą z demokracjami Europy i gotowość współpracy z nimi w obronie pokoju, prawa i cywilizacji.

Ale czy demokracje europejskie zrozumieją ten apel? Prasa demokratyczna gorąco wita orędzie Roosevelta, Chamberlain pośpieszył z deklaracją solidarności z orędziem Roosevelta. Pięknie. Ale to bynajmniej nie wystarcza. Trzeba zawrócić, póki jeszcze czas, z całej dotychczasowej polityki angielsko - francuskiej, która jest zaprzeczeniem haseł Roosevelta i razem z nim wejść na drogę nowej polityki, zgodnej z jego wskazaniami. Roosevelt sam nie zbawi Europy, jeżeli Europa sama nie dźwignie się wreszcie z błota, w którym ugrzęzła.

Pamiętajmy, że Roosevelt nie jest wszechmocny, że w jego kraju istnieje może nieliczna, ale bardzo silna i wpływowa, grupa reakcyjna, przeważnie republikańska, zwalczająca jego politykę — przeciwna temu, by — jak ona twierdzi — Stany były „policjantem świata". Tylko w razie powodzenia jego polityki w Europie — tylko w wypadku poparcia jego wysiłków przez demokracje europejskie, ściślej mówiąc przez Anglię i Francję, Roosevelt będzie mógł dalej prowadzić swe dzieło w Ameryce ku pożytkowi swego kraju i całego świata.

Demokracja europejska ma potężnego sojusznika w osobie Roosevelta i razem z nim może światu zapewnić pokój i poszanowanie prawa. Ale Roosevelt nie może wyręczyć demokracji europejskiej w jej zadaniach i obowiązkach.— Klucz sytuacji leży więc, jak dotychczas, w Anglii i Francji.

(JMB.).

Stany Zjednoczone nie sprzedają Japonii samolotów ani amunicji

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone, mimo ustawy o neutralności, zabraniającej dostarczania sprzętu wojennego państwom, będącym w stanie wojny, sprzedawały zarówno Japonii, jak Chinom broń i amunicję. Stało się to dlatego, że Japonia nie wypowiedziała wojny Chinom i nie nazywa tego, co się dzieje w Chinach, wojną. W Stanach nie zarejestrowano wojny chińsko - japońskiej, jako wojny i wywóz broni jest dozwolony.

To też w pierwszej połowie ub. r. sekretarz stanu Cordell Hull apelował do fabrykantów broni, by nie sprzedawali sprzętu wojennego tym państwom, które w wojnie nie przestrzegają elementarnych zasad moralnych i bombardują ludność cywilną.

Apel ten odniósł skutek. W sprawozdaniu rocznym Urzędu Kontroli Zakładów Amunicyjnych stwierdzono, że fabrykanci samolotów zaprzestali dostarczać Japonii tej niezbędnej broni. Sprawozdanie mówi, że znalazł się tylko jeden fabrykant, który odmówił apelowi i nie chce współpracować z polityką Rządu.

Japonia nie otrzymuje, rzecz jasna, oprócz samolotów, żadnej broni ani amunicji ze Stanów Zjedn. Jest to bądź co bądź wyjątkowy wypadek, że przemysł wojenny nie poszedł za głosem interesu. Świadczy to, że opinia publiczna w Stanach Zjedn. silny wywiera wpływ nawet na „fabrykantów śmierci".

Siły wojenne „Trzeciej" Rzeszy

„Wewnętrzny" teren wojny

Cały świat z wielkim zainteresowaniem bada siły wojenne „Trzeciej" Rzeszy. Czy naprawdę są tak wielkie, jak to propaganda hitlerowska stara się światu zasugerować? Jak sprawa stoi z „potencjałem" gospodarczym? z jakością sprzętu? z wyszkoleniem oficerów? z nastrojem ludności? z kwestią socjalną?

Pisze się o tym wszystkim bardzo dużo. Przychodzi się jednak do wyników — dość różnych. Niedawno cytowaliśmy na ten temat bardzo ciekawą, choć może tendencyjną, książkę Wernera „Aufmarsch zum zweiten Weltkrieg" (mobilizacja sił do drugiej wojny światowej).

Obecnie polecamy uwadze czytelnika ciekawą pracę STERNBERGA: „Die deutsche Kriegesstarke" (niemiecka siła wojenna). Ukazała się w wydawnictwie S. Branta w Paryżu; tej firmie wydawniczej zawdzięczamy już cały szereg ciekawych książek o kierunku socjalistycznym.

Sternberg oświetla swój temat wszechstronnie. Zwracamy np. uwagę na obszerny rozdział, poświęcony „potencjałowi" gospodarczemu. Stwierdza tam, że położenie przeciętnego robotnika w Niemczech POGORSZYŁO SIĘ ZNACZNIE. Ale nawet sytuacja chłopa uległa pogorszeniu. Albowiem hitlerowcy (wbrew swemu programowi!) nie tylko nie naruszyli wielkiej własności ziemskiej, lecz nawet jej dopomogli — podnoszeniem ceny zboża. Wiadomo, że wielka własność sprzedaje przeważnie zboże, zaś chłop — produkty hodowlane. Otóż ceny zboża stoją wysoko, ponad poziomem pokojowym, ceny zaś produktów hodowlanych poniżej tego poziomu. Co zaś się tyczy sławetnej ustawy o zagrodach dziedzicznych (Erbhof), ogromnie obniżyła kredytowe możliwości chłopa: kto będzie pożyczał chłopu, skoro zagroda (w razie niewypłacalności) jest nietykalna?

Ciekawą jest analiza (Sternberga) wewnętrznego rynku robotniczego. Otóż ten rynek (t. zn. globalna siła konsumcyjna robotników) ZMNIEJSZYŁ SIĘ. Jakto jest możliwe, skoro liczba bezrobotnych ogromnie się zmniejszyła, bo o 5 i pół mil.? Badanie urzędowej statystyki pokazuje, że na papierze suma zarobków robotniczych wzrosła w ciągu 5 lat o 10 miliardów. Ale statystyka nie uwzględnia ogromnego wzrostu podatków. Wzrost podatków, przypadających na robotników, daje 4 miliardy. Ale pozatem istnieje nieskończony szereg składek „dobrowolnych" zbiórek. Obliczenia d-ra Wotschkego pokazują, że te składki zjadają 5,5 miliarda. Ale jeszcze wchodzi w rachubę wzrost cen towarów, kupowanych przez robotnika. Wystarczy powiedzieć, że wzrost cen zbożowych i t. p. wyniósł w ostatnich latach 30%.

Po tych wszystkich żmudnych obliczeniach autor dochodzi do wniosku, że mimo wciągnięcia do pracy 5½ mil. robotników, GLOBALNY REALNY (realny, a więc rzeczywisty: nie w pieniądzu, lecz w towarach) DOCHÓD KLASY ROBOTNICZEJ SPADŁ. Takim jest wynik gospodarki faszystowskiej. Taki był faszystów cel, chociaż u nas np. p. St. Mackiewicz w „Słowie" dowodził, że hitlerowski ustrój jest ustrojem „robotniczym". „Robotniczym"!...

Ostateczny wniosek, do którego dochodzi autor (str. 175) jest następujący: „Po pięciu latach hitlerowskiej gospodarki ujawnia się dalsze znaczne pogorszenie położenia niemieckiej klasy robotniczej; poszczególny niemiecki robotnik zarabia dziś mniej, niż podczas kryzysu". Ale gdzie się podziewają te produkty, które są wyprodukowane przez miliony nowych robotników? Wszak ogólna liczba godzin robotniczych wzrosła o 50 proc., wszak intensywność pracy wzrosła! Któż pochłania te dodatkowe produkty? Nikt... „Cud" objaśnia się nader prosto — dodatkowa, nowa praca idzie na zbrojenia. I w tych zbrojeniach zastyga, nie dając robotnikowi bezpośrednio nic.

Nie możemy jednak podążać za wszystkimi gospodarczymi rozważaniami w grubej książce Sternberga. Może jednak do nich wrócimy. Na razie z powyższej analizy dochodów klasy robotniczej widać, że system faszystowski nie usunął, lecz pogłębił sprzeczności klasowe w kraju. Obecnie coprawda nie ujawniają się jaskrawo (teror). Ale co będzie podczas wojny?

Końcowy rozdział książki zawiera właśnie interesujące rozważania na temat „wewnętrznego terenu wojny" pod tytułem: „Człowiek rozstrzyga!" Część tego (10-tego) rozdziału znajdujemy, jako przedruk, w N-rze 15 paryskiego pisma „Der Socialistische Kampf".

Sternberg stoi na stanowisku, że w razie wybuchu wojny utworzy się „wewnętrzny teren wojny". — Nie tylko w tym znaczeniu, że w nowoczesnej wojnie zniknie „front" wojenny w starym znaczeniu, bo bombardowanie z powietrza etc. wciągnie do walki „cywilów" wewnątrz kraju. Ale także w tym znaczeniu, że szybko wzrośnie opozycja wewnątrz kraju. — Dotychczas robotnik niemiecki nie został pozyskany przez reżim. W roku 1914 (w okresie wojny światowej) robotnik niemiecki miał swe organizacje, swą prasę, dobrze zarabiał i żywił się, łudził się nadzieją, że to będzie „ostatnia wojna" i t. d. Ale co zbliżająca się wojna da robotnikowi? Zakres „manewrowania" dla hitlerowców jest nader wąski! Nawet przyzwoitej organizacji nie będzie.

Tymczasem rola robotnika na tyłach rośnie niepomiernie. Podczas wojny niemiecko - francuskiej 1870 roku liczba wyreklamowanych robotników w stosunku do czynnej armii była znikoma. W wojnie światowej początkowo stosunek żołnierzy do wyreklamowanych był 4:1, przy końcu wojny 3:1. W przyszłej wojnie ten stosunek będzie wynosił 1:1, to znaczy liczba robotników, zajętych w przemyśle wojennym, dorówna liczbie czynnych żołnierzy. Od przemysłu wojennego będzie zależało wszystko. Świadomość własnej roli wśród robotników będzie wielka. Łatwo zrozumieć, co z tego w końcu wyniknie — na tle stosunków politycznych, aprowizacyjnych, zarobkowych i t. d.

Ale teror! ktoś powie: wszak już dziś Himmler obmyśla sposoby trzymania robotnika w strachu.— Zapewne, terror dziś działa: koła, zajmujące się polityczną pracą nielegalną, są bardzo szczupłe. Ale podczas wojny, zapewnia Sternberg, psychika robotnicza się zmieni. Dziś za pracę w nielegalnej organizacji grozi śmierć. Ale podczas wojny stosunek do śmierci się zmienia: śmierć i tak grozi na każdym kroku!

Hitlerowcy to rozumieją, powiada autor, i właśnie dlatego boją się dłuższej wojny. Liczą na „wojnę błyskawiczną". Ale te rachuby zapewne zawiodą...

Tak zastanawia się Fr. Sternberg w swej ciekawej książce nad siłą Niemiec w razie wybuchu wojny. Stara się zbadać te siły od strony gospodarczej, politycznej i socjalnej. Przewiduje wielkie, może decydujące wstrząsy wewnętrzne...

Rozważania te są nader ciekawe, chociaż rozumiemy, że ściśle określić roli wszystkich czynników (w razie wojny) niepodobna. Badamy, wraz ze Sternbergiem, tylko pewne tendencje...

K. CZAPIŃSKI

Francuski konkurs poetycki

Jak donoszą z Paryża, „La Maison de Poesie" otwiera konkurs poetycki nagrodzony trzema nagrodami po 5.000 fr. Pierwsza nagroda, im. Emila Blemont przeznaczona jest dla poematu napisanego pod wpływem Francji czy też której z jej prowincyj, druga im. Paul Verlaine'a, nie posiada żadnych specjalnych zastrzeżeń, a trzecia — im. Edgara Allana Poe, przeznaczona jest wyłącznie dla pisarzy obcych, tworzących w języku francuskim. Przedstawiać jury można jedynie te utwory poetyckie, które zostały wydane po 1-szym styczniu 1937 r.

Egzemplarze należy nadsyłać do 31 marca b. r. pod adresem: Daniel de Venancourt, secretaire general de la Maison de Poesie. 11 bis, rue Ballu, Paris 9-e. Nagrody zostaną rozstrzygnięte w maju b. r.

Józef Wechsberg

Rozkosze podróży

z niemieckiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA.

Fragment z książki, która p. t. *„Wielki mur"* ukaże się wkrótce nakładem Inst. Wyd. *„Biblioteka Polska"*.

W Europie są one powszechnie znane: celnicy, kontrola paszportów i dewiz, skrupulatne rewizje bagaży, przykre przesłuchania, noce, w których brutalnie wyrywają człowieka ze snu i każą mu zdejmować z półek ciężkie walizy; dni które się spędza na bieganiu po urzędach, aby zdobyć niezliczone wizy.

Na dalekim świecie jest jeszcze gorzej. Wjeżdża człek na Morze Japońskie, już od szeregu tygodni cieszył się z tego wjazdu, który podobno jest tak cudownie piękny i czytał poetyckie zachwyty nad owym „pierwszym spojrzeniem na Japonię". I cóż widzi? Formularze. Gęsto zadrukowane i wrogie formularze, które mu podsuwają stewardowie. Przepływamy obok prześlicznych krajobrazów, ale nikt tam nie patrzy i niczyjego serca nie wypełnia radość: zbyt ważne i trudne do wypełnienia są te białe papierki, które w dwóch językach, japońskim i angielskim, są egzaminem wcale nie łatwym nawet dla celujących ongi uczniów gimnazjalnych. Jest tedy spis książek: każdy z pasażerów musi bardzo dokładnie wymienić wszystkie znajdujące się w walizce książki, choćby to były tylko powieści Dekobry czy żurnale mód. Co do książek broszurowanych, to trzeba podać liczbę arkuszy i panie są bezradne: z ilu stronic składa się arkusz?

A później „Baggagé-Deklaration", szczegółowy spis wszystkich pakunków, w którym to spisie przede wszystkim trzeba podać, ile każdy z pasażerów ma kufrów, walizek, pudeł do kapeluszy, walizeczek ,pakunków i „innych bagaży". I co się znajduje w każdej z wymienionych sztuk. Zamieszczone obok wyjaśnienie dodaje, że

„Żywność i trunki, wyroby z kości słoniowej i ze skóry, przedmioty z rogów nosorożca, perfumy ,mydła, pierścienie, szlachetne kamienie, wyroby ze szkła, zegarki, aparaty fotograficzne, pamiątki z poszczególnych krajów, mahjongg, karty, rakiety do golfa i instrumenty muzyczne należy podać osobno. Świeże owoce, rośliny i zwierzęta podlegają kwarantannie. Urzędnicy celni udzielą z przyjemnością wszelkich wyjaśnień..."

Ale to jeszcze nie wszystko. Na dużym arkuszu trzeba podać wszystkie daty paszportowe, dokładny okres, jaki się zamierza spędzić w Japonii ,czy się tam ma przyjaciół, dokąd w ogóle chce się jechać. Pasażerowie jęczą i próbują „ściągać" jeden od drugiego jak w szkole, a panie są wobec niektórych rubryk całkowicie bezradne. Japonia to piękny kraj, bardzo piękny kraj. Ale, jak widzimy, wcale nie tak łatwo dostać się do niego.

A Ameryka! Co trzeba mieć, aby postawić stopę w „kraju Boga"? Uprzejmy agent okrętowy w Hongkongu wypełnił dwa obszerne formularze i jestem mu za to nieskończenie wdzięczny — jak bowiem zdołałbym odpowiedzieć na drażliwe na piśmie zadane pytania? Zapytują,

„czy zamierzam się ubiegać o obywatelstwo Stanów Zjednoczo? Czy byłem już w przytułku dla żebraków lub w więzieniu, czy korzystałem z publicznej dobroczynności lub przebywałem w domu obłąkanych? Czy jestem poligamistą lub anarchistą? Czy zamierzam przemocą bądź gwałtem obalić ustrój Stanów Zjednoczonych? Czy w ciągu ostatniego roku byłem deportowany. Czy..."

Chyba wystarczy? Gdy tak przeglądam ankietę i błogosławię agenta, który po prostu wszędzie wpisał „nie", zadaję sobie pytanie, czy bywają tak poczciwi anarchiści lub poligamiści, którzy oznajmiają o swych niecnych zamiarach, wpisując szczerze „tak"? Lub czy kto, zamierzający „przemocą obalić ustrój Stanów Zjednoczonych", wpisze do tej rubryki odważnie „Yes", co zamiar jego obróci wniwecz, gdyż dla urzeczywistnienia zamiarów musiałby przede wszystkim dostać się do Ameryki? Same zagadki.

Co onegdaj można było przeczytać we wszystkich przedziałach pośpiesznego pociągu, wiozącego nas przez Mandżukuo?

„Zabrania się między stacją — a .... patrzeć przez okno".

Zebrania się patrzeć przez okno! Instynktownie każdy kierował głowę ku oknu i usiłował coś „wyśledzić".

Ale nikt nic nie wyśledził. Albowiem dzięki dowcipnemu rozkładowi jazdy pociąg przejeżdżał przez wymienione stacje w nocy i na dworze było ciemno, jak w worku, księżyc też był grzeczny i ukrył się za chmurami, jak przystoi dzielnemu księżycowi, który popiera zakazy Mandżukuo...

Rozkosze podróży!

Gubernator Olson zemdlał ze wzruszenia

Po zwolnieniu z więzienia Toma Mooney'a, o czym pisaliśmy obszernie przed kilku dniami, gubernator Kalifornii Olson, który go zwolnił, miał wygłosić przez radio przemówienie.

[illegible] takie go [illegible] wzruszenie, że nie mógł wydobyć z siebie słowa i zemdlał.

Zabrano go do szpitala i oddano pod opiekę lekarzy.

Dziwy konstytucji angielskiej

Król może zastrzelić premiera

oraz wszystkich ministrów - nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności



KRÓL JERZY VI.

Niedawno król Jerzy VI obchodził swoje urodziny i ukończył 43 lata. Z tej okazji wywiązała się w prasie angielskiej zajmująca dyskusja na temat uprawnień króla Anglii. Zadano pytanie, czy król jest jedynie reprezentacyjną figurą, czy też ma daleko idące uprawnienia? Oba poglądy, mimo, że sobie przeczą, są jednak uzasadnione.

UPRAWNIENIA KRÓLEWSKIE SĄ W ZASADZIE NIEOGRANICZONE,

w skutek tego stały się nie określone, a w praktyce król niemal że nie korzysta z nich. Na mocy swoich uprawnień mógłby mieć władzę większą od współczesnych dyktatorów. W praktyce jednakowoż jest jedynie bezstronnym sędzią w rozgrywającym się meczu politycznym, w którym interweniuje w myśl zasad demokratyczno-parlamentarnych.

Król Jerzy VI, mógłby w teorii

ROZWIĄZAĆ PEWNEGO DNIA CAŁĄ SIŁĘ ZBROJNĄ WIELKIEJ BRYTANII I SPRZEDAĆ JEJ STATKI I DZIAŁA.

Król jedynie jest uprawniony do zaciągania żołnierzy. W czasie wojny król ma prawo rekwirować własność każdego swego obywatela na czas trwania konfliktu zbrojnego. Może sprzedać księstwo Lancaster i uczynić z nim co mu się podoba.

Nie jest opowiedzialnym za nic co czyni i w tym znaczeniu nie może popełnić nic nie słusznego. Pewien historyk twierdzi, że król mógłby na Piccadilly

ZASTRZELIĆ PREMIERA I WSZYSTKICH MINISTRÓW I NIE MOŻNA GO ARESZTOWAĆ ZA TO, A TYM MNIEJ UKARAĆ,

bo nie ma sądu w Anglii, który by mógł sądzić króla. Król również ma prawo odmówić podpisania ustawy przedłożonej mu przez Rząd. Królowie angielscy nie skorzystali z tej możliwości od czasów królowej Anny, jednakowoż uprawnienie to nie przestało w zasadzie obowiązywać.

Są jednakowoż pewne ograniczenia władzy królewskiej, na mocy nie spisanej i obowiązującej jedynie na mocy obyczajów i tradycji konstytucji angielskiej. Parlament jeszcze w wiekach średnich żądał, aby pewne rozporządzenia królewskie zaopatrzone były w jedną z dwóch pieczęci państwowych Anglii, którymi są wielka pieczęć i pieczęć prywatna. Pieczęcie te znajdowały się zawsze pod strażą bezstronnego i nieprzekupionego dygnitarza. Król Jerzy II był zdania, że

RZUCAJĄC PIECZĘĆ DO TAMIZY, TYM SAMYM ZNOSI TO OGRANICZENIE

— i znów ze swego stanowiska miał teoretycznie rację.

Praktyka życia, uregulowana na mocy dawnych walk między koroną i parlamentem, doprowadziła do tego, że wykonywanie władzy królewskiej dokonywa się na podstawie rady i zgody ministrów. Król podejmuje ważne decyzje w porozumieniu z premierem, który porozumiewa się z gabinetem, a gabinet znów odpowiedzialny jest przed parlamentem i krajem. Mimo to jednak, korona w teorii posiada swoje dawne uprawnienia, choć dawno już przestała z nich korzystać.

Król może pociągnąć do odpowiedzialności sądowej obywatela, obywatel nie ma możności pociągnięcia króla do odpowiedzialności.

SAMOCHÓD KRÓLA NIE MA OBOWIĄZKU STOSOWANIA SIĘ DO PRZEPISÓW POLICYJNYCH.

Telegramy królewskie mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, a listy są zwolnione od opłaty pocztowej.

Król nie może wynająć domu, bo w ten sposób zostałby dzierżawcą, a to byłoby nie zgodne z obyczajami feudalnymi, na mocy których

KRÓL JEST PANEM WŁASNOŚCI WSZYSTKICH SWOICH PODDANYCH.

Na mocy tych samych zwyczajów majątek obywatela, który umiera nie pozostawiając testamentu, ani spadkobierców przypada królowi. Król nie płaci podatków od swoich dochodów urzędowych. Jeszcze za czasów dziadka i babki Jerzego VI obowiązywał ten obyczaj, obecnie jednak, król płaci dobrowolnie podatek, aby dać dobry przykład obywatelom. Natomiast król płaci wszelkie należności spadające na niego, jako na prywatnego właściciela. Płaci oczywiście za bilety, kiedy udaje się do teatru, a czyni to niemal zawsze w charakterze prywatnym. W takim wypadku przestrzega się zasady utrzymywania w dyskrecji obecności króla i nie odgrywa się hymnu narodowego, aby nie naruszać jego incognito. Król oczywiście nie oddaje głosu w wyborach i nie figuruje na listach wyborczych, nie może bowiem brać aktywnego udziału w polityce.

Prawo łaski w teorii pozostało przywilejem króla, w praktyce jednakowoż decyduje o nim ministerium spraw wewnętrznych, używając jednakowoż starej formuły królewskiej: „Zdecydowaliśmy łaskawie udzielić mu przebaczenia". — Tak więc

WŁADZA KRÓLEWSKA W ZASADZIE NIEOGRANICZONA, W PRAKTYCE ZNAJDUJE WYRAZ ZA POŚREDNICTWEM RZĄDU I PARLAMENTU.

Praktyka odbiegła daleko od teorii. Królowej Wiktorii, gdy była jeszcze młoda, pokazano raz spis jej uprawnień. Na jego widok zawołała: „Co za dziwna historia i co za nadzwyczajna władza, mojemu ludowi z pewnością by się to nie podobało". Mimo to jednak szacunek dla starej tradycji obowiązuje w dalszym ciągu. I nie znosi się dawnych uprawnień, zadawalając się tym, że modyfikuje się, nagina i zmienia w życiu praktycznym.

Nieco o najsłynniejszej centrali policyjnej świata

Legenda Scotland-Yardu

w świetle rzeczywistości

W ostatnich miesiącach popełniono w Anglii większą ilość zbrodni niż zazwyczaj, a większość sprawców pozostała niewykryta. W związku z tym wywiązała się w prasie i w opinii ożywiona dyskusja, w której część zabierających głos żądała, aby słynnemu londyńskiemu Scotland Yardowi oddać prowadzenie spraw kryminalnych i pościg złoczyńców w całej Anglii. Są jednakowoż praktyczni i teoretyczni znawcy tematu, którzy wyrażają wątpliwości, czy agenci ze Scotland Yardu będą się spisywali na prowincji równie dobrze, jak w Londynie. Te dwa poglądy w sprawie rozszerzenia kompetencji Scotland Yardu względnie utrzymania dotychczasowego jego terenu działalności przeciwstawiają się sobie ostro i przytaczają liczne argumenty na poparcie swoich tez.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że Scotland Yard nie ma prawa z własnej inicjatywy wysyłać detektywów na prowincję. Jego strefą działania jest wyłącznie Londyn, a tematem jego działalności są zbrodnie, popełnione w Londynie, względnie działalność pomocnicza na terenie stolicy, na wzywanie policji z innych miejscowości. Policja angielska jest zdecentralizowana i Anglia dzieli się na 250 mniej więcej okręgów policyjnych, oddzielonych od siebie ściśle, pilnujących zazdrośnie swojej autonomii i niechętnie znoszących myśl o obcej interwencji.

Detektywi ze Scotland Yardu mogą wyjeżdżać na prowincję jedynie na wezwanie odpowiedniego szefa okręgu policyjnego. W takim wypadku inspektor i sierżant wyjeżdżają z Londynu i prowadzą śledztwo w porozumieniu z miejscowymi organami policji. Scotland Yard ma swoją legendę, którą w wysokim stopniu zawdzięcza literaturze kryminalnej. Na wypadek powołania funkcjonariuszy Scotland Yardu na prowincję prasa podaje wiadomości o tym, używając wielkich tytułów dla podkreślenia wagi sprawy, dla której wyjaśnienia sprowadza się stołeczne znakomitości. Ale ta reklama Scotland Yardu zazwyczaj nie przypada do smaku lokalnej policji, która jest zdania, że nie ustępuje w niczym stołecznej.

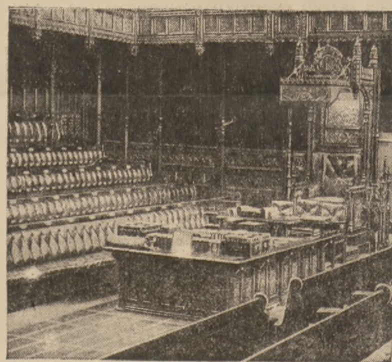
Kryminolodzy nie są na ogół zwolennikami teorii, stwierdzającej bezwzględną przewagę Scotland Yardu. Głoszą natomiast, że podział kraju na okręgi administracyjne utrudnia prowadzenie śledztwa i ściganie sprawców, gdyż biurokratyczny kontakt między różnymi instancjami zabiera wiele czasu i przewleka sprawę. Zwolennicy Scotland Yardu występują wskutek tego z propozycją, aby rozszerzyć jego kompetencje na całą Anglię, są bowiem zdania, że w takim wypadku liczba wykrytych sprawców znacznie się zmniejszy, a równocześnie zmniejszą się koszty śledztwa, prowadzonego i kierowanego w sposób centralistyczny z jednego ośrodka.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje w tej kwestii stanowisko pośredniczące, jednakowoż życzliwe dla Scotland Yardu i wzywa lokalne policje, aby we wszystkich ważnych sprawach zwracały się do Londynu o pomoc. Koszty podróży i działalność detektywów londyńskich obciążają w takim wypadku nie okrąg, zwracający się do Scotland Yardu, ale budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych. Ma to stanowić zachętę dla prowincjonalnych okręgów, aby częściej zwracały się do Londynu. Oczekiwania ministerstwa jednakowoż nie spełniły się, gdyż ambicja prowincjonalnej policji i duch rywalizacji nie lubią uznawać przewagi Londynu w tych kwestiach.

Kryminolodzy w ostatnich czasach występują przeciw monopolowi rozgłosu i reklamy, który Scotland Yardowi nadaje literatura i prasa. Reporterzy kryminalni którzy nieraz są wybitnymi znawcami tych spraw, są w większości tego samego zdania. Mówi się więc i pisze, że policja śledcza w Birmingham, Manchester, Wakefield itd. nie ustępuje w niczym londyńskiej. dysponuje bowiem wielką ilością równie dobrze wykwalifikowanych i wyspecjalizowanych funkcjonariuszy. Prowincjonalni detektywi mają poza tym na swoim terenie przewagę nad stołecznymi dzięki temu, że znają środowisko, w którym popełniona została zbrodnia i wskutek tego mają więcej danych, aby szybciej rozwiązać ciążącą nad zbrodnią zagadkę. Faktem jednakowoż jest, że rywalizacja między Londynem a prowincją w tych kwestiach trwa ustawicznie i utrudnia nieraz skuteczne i szybkie prowadzenie śledztwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w dalszym ciągu pośredniczy w tych spornych problemach. Prowincjonalne ośrodki policyjne wskutek tego niemal powszechnie korzystają z technicznej, jeśli nie personalnej pomocy Scotland Yardu, który posiada znacznie lepiej wyposażone laboratoria, obfitsze kartoteki, zbiory odcisków palców itd. Ministerstwo oddziaływa w tym kierunku, aby większa sprawność techniczna Scotland Yardu mogło współdziałać z lepszym znawstwem terenu, którym dysponuje policja lokalna. Ideałem jest stworzenie wspólnego na całą Anglię korpusu detektywów, kierowanego ze Scotland Yardu, jako z centrali. Ale tutaj zwolennicy policji prowincjonalnej występują z żądaniem, aby większą część miejsc w tym korpusie przyznano detektywom prowincjonalnym. Zwolennicy Scotland Yardu są innego zdania i zasadniczy spór przenosi się na inny teren, ale trwa w dalszym ciągu.

Historia parlamentu w Anglii



SALA POSIEDZEŃ ANGIELSKIEJ IZBY GMIN

Komitet redakcyjny „Historii Parlamentu" w Anglii rozpisał niedawno subskrypcję na drugi tom tego wielkiego wydawnictwa, obejmującego okres od r. 1439 do 1509. Znajdziemy tu pełny rejestr ówczesnych ministrów i członków obu Izb. Poczyniono przy tym wiele cennych odkryć, niezmiernie ważnych dla historii angielskiego parlamentu. Dzieło to zawierać będzie reprodukcje rzadkich a cennych dokumentów, map i t. p.

Przywilej Oxfordu

z przed 500 lat

Najmocniejsze piwo fabrykuje w Anglii nie żaden ze znanych browarów prywatnych, lecz należący od dwustu z górą lat do Queens College w Oksfordzie browar uniwersytecki. Jest to jeden z przywilejów prastarego uniwersytetu oksfordzkiego, ta fabrykacja piwa według starodawnej recepty. Do przygotowania piwa oksfordzkiego używa się zamiast wody zwykłe piwo, a zacier pozostawia się przez rok w spokoju dla fermentacji. Co rok 1-go stycznia piwo to niezwykłej mocy jest serwowane podczas tradycyjnego obiadu w Queen's College. Pije się ów nektar nie ze szklanek jednak, lecz z kieliszków do szampana, z tulipanów na wysokich nóżkach. Po obiedzie, przy deserze, każdy z biesiadników otrzymuje prezent — igłę i nitkę! Osobliwy zwyczaj datuje się z przed 500 lat, z czasów panowania bogobojnego króla Henryka V. Co ma oznaczać igła i nitka? Czyżby miała służyć dla sprawdzenia stanu przytomności biesiadników, dla stwierdzenia, kto z nich potrafi nawlec nitkę? Bynajmniej. Sens tradycyjnego prezentu jest zupełnie inny. Ma on przypominać byłym i obecnym studentom oksfordzkim nawrócenie się króla Henryka V, który po hulaszczym i niezbyt cnotliwym życiu jako następca tronu, stał się wzorowym i pracowitym monarchą, przykładnym małżonkiem. Taki jest morał noworocznego prezentu, który ofiaruje swoim wychowankom Queen's College.

Londyn we mgle



Szkocka gwardia króla Anglii



SPORT

ZGON KAZIMIERZA HEMERLINGA.

We Lwowie zmarł nestor polskiego dziennikarstwa sportowego i członek honorowy Związku Dziennikarzy RP Kazimierz Hemerling, przeżywszy 80 lat.

NOWOŚCI

BUDGE ZNOWU WYGRAŁ.

W Pittsburgu Donald Budge rozegrał nowy mecz tenisowy z Vinesem, bijąc go 8:6, 3:6, 12:10.

REKORDOWY WYNIK W HOKEJU.

W towarzyskim meczu hokejowym najlepsza drużyna radomska Proch (Pionki) pokonała Granat kielecki 22:0.

HOKEJ

MARYMONT I MAKABI WALCZYĆ BĘDĄ O WEJŚCIE DO KLASY A.

W hokejowych mistrzostwach klasy B okręgu warszawskiego w grupie pierwszej zwycięstwo odniosła drużyna Makabi a w grupie drugiej — Marymont. Obie te drużyny rozegrają ze sobą finał o mistrzostwo klasy B, poczym zwycięzca spotka się z mistrzem podokręgu radomskiego w ostatecznym meczu o wejście do klasy A.

MECZ POLSKA — KANADA DOJDZIE DO SKUTKU.

We czwartek wieczorem odbyło się w Katowicach posiedzenie K. S. Dąb w sprawie stanowiska P. Z. H. L. co do meczu z Kanadą. Na posiedzeniu tym ustalono, że mecz Polska — Kanada dojdzie definitywnie do skutku w poniedziałek w Katowicach.

TRZYNASTE ZWYCIĘSTWO „POŁYKACZY DYMU".

W czwartek późnym wieczorem odbył się w Pradze Czeskiej wobec 8 000 widzów mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną Smoke Eaters a reprezentacją Czechosłowacji. Zwyciężyli kanadyjczycy bez większego wysiłku w stosunku 3:10 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Cronie, Dame i Brennan.

Ogółem „Połykacze dymu" rozegrali dotychczas 13 spotkań zwycięskich, osiągając stosunek bramek 76:10 na swoją korzyść.

NARCIARSTWO

SPRAWA UDZIAŁU CZECHOSŁOWACJI W ZAWODACH F. I. S. W ZAKOPANEM.

Przed kilku dniami Czechosłowacki Związek Narciarski zawiadomił Polski Związek Narciarski, że ze względu a trudności treningowe i brak śniegu w Czechosłowacji nie weźmie udziału w narciarskich mistrzostwach świata w Zakopanem. Polski Związek Narciarski odpowiedział Czechom listownie, nakłaniając ich, aby się jednak zdecydowali przyjechać na mistrzostwa F. I. S. Na ten list P. Z. N. nie otrzymał dotychczas odpowiedzi. Termin formalny zgłoszeń upływa dn. 27 b. m.

WĘGRY PRZYSYŁAJĄ 12-U ZAWODNIKÓW DO ZAKOPANEGO

Węgierski Związek Narciarski postanowił wysłać do Zakopanego na mistrzostwa F. I. S. 12-u zawodników. Skład drużyny węgierskiej ustalony zostanie po zawodach o mistrzostwo Węgier, które się odbędą w górach Matra w dniach 20, 21 i 22

NIEDZIELA NA BOISKACH

W WARSZAWIE.

W gmachu Cyrku o godz. 12 międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy rezerwową reprezentacją Polski i Holandią.

W hali Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach o 10-ej zimowe zawody propagandowe lekkoatletyczne.

W Dolinie Szwajcarskiej łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej.

Na lodowisku Polonii o 11-ej mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i poznańskim AZS.

Na lodowisku Warszawianki o 19-ej mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Czarni.

W lokalu Syreny o 17-ej dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy.

W Kasynie Garnizonowym o 9 walne zebranie W. O. Z. P. N.

NA PROWINCJI.

W Łodzi walne zebranie łódzkich piłkarzy.

W Krakowie walne zebranie krakowskich piłkarzy i zawody zapaśnicze z udziałem Ślązaków.

W Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy Kanadą i drużyną Dębu, mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i reprezentacją Zagłębia oraz walne zebranie śląskich piłkarzy.

W Sosnowcu mecz bokserski Śląsk — Łódź i walne zebranie piłkarzy Zagłębia Dąbrowskiego.

W Bystrzycy na Zaolziu narciarskie mistrzostwa Śląska.

W Zakopanem konkurs skoków na krokwi.

W Poznaniu mecz bokserski Poznań — Pomorze.

W Bydgoszczy bokserskie zawody eliminacyjne przed meczem z reprezentacją Amsterdamu.

W Gdyni mecz bokserski WKS. Flota — Polonia Warszawa.

W Wilnie mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi Ognisko — ŁKS.

Z terenu akademickiego

Nie powodzi się endekom

Akademickie Koła prowincjonalne przez długie lata uważała endecja za „swoje", albo conajmniej za organizacje, na które miała znaczny wpływ. Ostatni rok przyniósł szereg rozczarowań. Młodzież prowincjonalna, ciężko borykająca się z trudnościami życia i pracy w Warszawie — zaczyna się odwracać od grup, powodujących rok rocznie zamykanie uczelni i utratę lat.

Proces tego odwracania się odzwierciedlił się ostatnio w Akademickim Kole Radomiaków, w związku ze sprawą dorocznego balu tej organizacji na rzecz niezamożnych kolegów, wyznaczonego na 5 b. m.

Na dwa dni przed balem, kiedy wszystko już było przygotowane, do kierowników imprezy zgłosili się należący do koła i koła seniorów—członkowie Stronnictwa Narodowego, żądając odwołania balu z powodu żałoby po śmierci Romana Dmowskiego i ofiarując zł. 280 na pokrycie strat. Rozpoczęły się usilne starania, telefony, interwencje, prośby i groźby. Kierownicy balu porozumieli się z kierownictwem koła, które orzekło, że koło jako organizacja apolityczna nie ma powodu uznawać postanowień, dotyczących członków organizacji politycznej Stronnictwa Narodowego, a więc żałoba ogłoszona przez to stronnictwo nie może być powodem odwołania jego imprezy. Ofertę pieniężną odrzucono. Bal się odbył, mimo, że w nocy poprzedzającej dzień wyznaczony, młodzieńcy wiadomego pochodzenia pozdzierali plakaty i ogłoszenia.

Na znak protestu z Akad. Koła Radomskiego zgłosił swe wystąpienie jeden z adwokatów endeckich. Przypuszczać należy, że został pożegnany bez żalu i że również bez żalu pożegnani zostaną ci wszyscy, którzy uważali Koło Radomiaków za „swoją" „posłuszną" wichrzycielskim dyrektywom środowiska endeckiego — organizację.

W.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Kącik radiowy

ARCHITEKTURA I SZTUKA GRECKA.

Z dniem 31 stycznia Polskie Radio rozpoczyna na fali ogólnopolskiej cykl audycyj prof. Władysława Witwickiego o sztuce greckiej p. t.: „Przechadzki ateńskie".

Chcąc ułatwić swym słuchaczom zrozumienie i wyciągnięcie najdalej idących korzyści z tych prelekcyj — Polskie Radio wydaje broszurę pomocniczą. Zawierać ona będzie 64 reprodukcje dzieł architektury i sztuki greckiej, o których będzie mówił prof. Witwicki. Cena broszury 1 zł.

Celem ustalenia wysokości nakładu Polskie Radio zwraca się do radiosłuchaczy, którzy zamierzają nabyć tę broszurę, z prośbą o wpłacenie do dnia 13 stycznia na konto „Anteny" w P. K. O. Nr. 14.018 sumy 1.— zł. Na odwrocie blankietu konieczne jest zaznaczenie: „Wpłata na broszurę prof. Witwickiego".

Po otrzymaniu zamówienia Polskie Radio wyśle broszurę pod wskazanym adresem, przed dniem 31 stycznia, a więc przed rozpoczęciem audycyj „Przechadzki ateńskie".

GDYNIA W SŁUŻBIE RZECZYPOSPOLITEJ.

Dnia 15 stycznia o godz. 17.20 Polskie Radio nadaje pogadankę Komisarza Rządu w Gdyni p. Franciszka Sokoła. Prelegent mówić będzie na temat znaczenia Gdyni dla Rzeczypospolitej, jako portu i ośrodka handlu morskiego.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 15 stycznia

7.15 Kolęda. 7.20 Ork. Wileńska. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Tr. nabożeństwa z Łodzi. Ok godz. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Aktualności w programach radiowych. Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu". 15.00 Audycja dla wsi. 16.20 „Wędrowni grajkowie" — obrazek słuchowiskowy Gustawa Morcinka. 16.50 Recital fortepianowy Pawła Kowalowa. 17.20 „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej" 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie (ze Lwowa). 19.30 „Repatrianci" — fragment z „Przedwiośnia" Żeromskiego. 19.50 Fragmenty z oratorium. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna. 22.15 Wieczór piosenek Berangera — oprac. Antoniego Bohdziewicza. 23.00 Dziennik. 23.03 Wiad. z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA 2-GA

14.30 Koncert. Wyk. Mirska — sopran, Walentynowicz — fortepian. 15.00 Muz. skandynawska. 16.00 Muzyka tan. (płyty). 21.05 Ravel (płyty). 22.05 Klasycy wiedeńscy (płyty). 23.00 Muz. tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 16 stycznia

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Historia mojego sweterka— dialog dla dzieci starszych. 11.15 Gra Gaspar Cassado — płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. poł. 13.00 Aud. dla kupców i rzemieślników. 13.30 Aud. muzyczna dl. liceów. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15.30 Ork. Lwowska. 16.00 Dziennik i Wiadom. gospod. 16.20 Kronika naukowa: Fizyka. 16.35 Rec. śpiewaczy Zofii Massalskiej. 16.55 Polacy na Dalekim Wschodzie. 17.10 Kwartet Smyczkowy P. R. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Polonezy Ogińskiego. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.3? Aud. inform. 21.00 Muzyka z płyt. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 „Dzieje symfonii. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II: 14.00 Muz. obiadowa. 14.50 Melodie z roku 1938. 15.50 Antonio Vivaldi — płyty. 16.40 Wiad. sportowe i Parę Informacji. 16.50 Kącik solistów. Gra 14 letni ksylofonista Jerzy Muszyński. 17.10 Ślepy lot — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muz. tan. — płyty. 21.05 Jak patrzymy dziś na renesans — odczyt. 21.25 Koncert solistów. St. Millerowa — sopran, K. Blaschke — wiolonczela. 22.00 Muz. tan. z dancingu. 23.05 Fortepian w muzyce kameralnej — płyty.

Tabela wygranych

8 dzień ciągnienia IV klasy 43 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

[illegible]

5.000 zł. na nr.: 24581 33460 114883

[illegible] 84866 89288 90219 105918 111981 [illegible]

1.000 zł. na nr.: 2781 20442 23383 23517 23650 23719 44597 47918 48212 53854 55421 62824 64090 70284 77308 81399 85872 87808 89193 95231 106764 118624 124985 125719 126814 140494 165610.

PO 250 ZŁOTYCH

28 175 261 76 370 99 460 640 751 1071 131 221 44 521 39 618 32 33 66 767 91 872 93 2198 221 817 30 75 82 [illegible] 65 94 642 754 819 74 929 4364 407 583 717 42 846 981 5009 67 272 75 530 94 875 989 6055 82 88 174 244 [illegible] 74 76 900 17 8182 41 98 238 68 386 58 631 771 958 9079 108 99 224 364 540 44 667 738 823 43 966 74 10273 359 441 62 545 751 940 60 74 11050 74 78 197 436 581 618 21 827 85 958 74 12208 593 95 611 700 89 828 13014 16 30 45 94 97 182 218 92 359 445 507 48 712 49 92 99 818 33 66 68 14079 100 15 21 79 267 448 85 555 626 15098 105 13 39 45 57 238 371 83 438 505 29 92 625 69 753 876 16097 137 250 305 79 429 61 527 655 82 86 831 920 17151 52 359 611 91 798 18038 40 91 174 241 46 47 362 71 81 468 683 748 817 26 79 19080 191 285 90 306 82 561 98 643 718 21 92 856 57 901 7 64 57 20048 65 96 201 458 535 613 723 84 852 920 28

55030 332 582 895 922 56029 52 151 78 274 69 397 483 927 64 57007 55 159 67 97 254 538 87 617 734 58416 517 69 59147 49 58 453 520 43 91 601 [illegible] 70 661 869 94 905 37 61009 16 154 [illegible] 81 829 87 963 62072 82 142 75 83 [illegible] 816 679 751 832 88 64150 98 204 765 77 863 908 65169 248 98 318 70 714 811 938 77 66001 283 90 307 849 67041 95 227 54 83 427 92 531 75 662 706 38 68150 209 342 51 568 711 821 58 69058 454 531 611 14 878 89 97 921 50 87 70026 132 75 219 33 43 53 530 619 732 47 60 998 71023 207 20 71 320 400 10 552 53 68 672 708 818 977 72003 33 105 50 392 427 79 713 [illegible] 95 626 827 83 74304 418 570 83 84 635.

75026 254 573 91 639 719 962 76234 [illegible] 64 93 328 73 93 632 36 972 78026 204 405 536 86 608 35 89 727 907 79034 53 57 88 499 722 61 840 912 80011 54 132 303 422 34 748 923 81076 302 412 625 52 721 47 54 800 21 902 34 58 82035 416 22 36 571 689 91 787 83001 155 250 372 448 637 775 833 916 84015 152 60 91 244 74 96 341 87 403 17 57 783 833 86 919 86025 293 319 69 959 87216 72 410 84 962 88050 134 255 679 90 747 964 89324 464 604 773 960 90240 419 76 522 648 85 741 844 85 979 91088 175 95 211 69 336 65 409 591 771 884 92025 118 92 321 791 93027 77 97 472 542 748 94081 155 58 92 356 592 745 95174 258 428 593 602 36 871 81 921 75 96049 69 128 51 335 83 676 705 953 55 97077 233 92 505 54 93 96019 131 363 404 639 911 99059 68 74 150 57

98 266 375 594 629 755 97 145016 229 302 88 566 608 825 55 146087 94 307 544 610 56 60 806 917 36 147021 107 42 70 239 350 429 23 704 83 804 955 149025 95 199 315 531 601 70 739 874 85 14911 23 417 48 70 514 59 672 82 94 729 94 814 88 150075 358 70 570 89 614 151051 90 106 38 99 209 328 542 699 86 94 716 879 91 920 50 152010 38 141 97 403 21 645 70 724 842 153023 66 163 236 70 459 544 [illegible] 147 423 42 578 822 959 155098 193 216 338 418 35 578 680 807 70 952 76 156058 69 280 307 43 657 749 91 968 157093 208 62 302 423 645 734 92 811 36 87 928 48 158039 152 79 568 690 721 32 419 31 159241 355 56 503 28 908 32.

380 91 703 854 914 26 80371 659 781 875 81120 374 95 418 38 675 82038 39 270 563 80 720 83014 110 218 [illegible] 8 13 752 836 38 39 43 958 63 84326 668 85102 84 649 844 57 957 86344 9886 87194 340 530 790 863 88390 594 901 50 89013 198 469 75 [illegible] 90349 404 91317 417 56 529 650 756 995 92103 363 93134 250 400 35 663 810 94105 442 95072 114 498 96140 305 546 66 844 97112 516 802 93 98028 42 268 846 933 99424 692 [illegible] 963 100056 79 287 492 101348 [illegible] 20 982 102041 300 701 908 103121 201 536 90 896 104077 292 500 4 637 84 105017 195 373 556 701 106023 294 353 515 906 107027 49 100 [illegible]

80 21064 294 322 33 87 89 430 57 843 63 22068 155 236 377 401 548 711 809 93 924 52 23092 145 66 92 97 212 45 230 68 427 525 48 77 621 78 704 867 929 24170 282 495 530 19 831 33 960 25060 176 258 375 432 56 613 88 66 702 53 57 812 61 73 74 26061 115 48 236 71 307 99 471 96 555 687 708 803 11 87 909 89 27127 333 72 504 19 71 610 703 11 83 836 976 84 28117 35 58 207 811 29 423 469 94 925 29056 91 273 305 409 13 83 642 714 30064 67 202 81 87 92 93 359 774 962 31050 153 228 44 810 17 56 564 628 742 811 43 94 967 91 32229 90 332 415 49 570 607 11 97 903 8 17 83 85 33041 269 315 33 84 89 502 93 764 825 29 34 34027 151 66 78 313 48 53 426 65 513 79 774 35085 266 363 77 93 522 685 787 844 46 55 85 36055 150 210 311 32 45 412 16 62 67 502 37064 88 456 538 621 714 60 73 77 857 947 38014 157 212 39 352 456 794 970 78 82 39091 232 360 400 603 22 990 96 40082 105 235 336 42 477 517 624 95 709 39 47 72 802 922 41083 92 94 188 430 52 92 709 42091 102 33 284 564 71 663 730 50 804 35 919 95 43127 57 301 5 8 419 89 96 529 56 776 80 838 44003 25 36 78 231 339 402 92 643 732 90 91 865 73 45015 16 89 186 324 81 62 87 560 752 54 65 46075 207 375 88 406 27 49 41 58 551 890 47063 172 242 858 493 553 746 70 95 862 48011 80 276 464 531 633 69 760 973 49118 295 369 66 616 713 73 97 866 50184 201 423 25 33 506 84 717 45 68 51027 63 451 501 760 949 91 52092 119 340 35 486 628 878 987 75 53162 74 428 92 918 24 54028 125 62 92 279 96 372 76 494 502 21 669 714 810 72 939

97 224 48 89 532 37 944 100150 405 540 612 909 82 101116 78 225 360 429 522 616 706 54 70 849 998 102036 64 169 77 366 428 43578 652 765 916 93 103106 221 32 50 316 406 515 706 87 831 912 104317 519 51 771 98 886 105013 87 13394 283 310 447 92 510 106033 291 307 435 67 505 707 15 107003 59 87 184 470 71 533 57 623 765 809 982 89 108172 306 630 743 58 109165 87 476 87 89 512 52 955 78 110144 370 77 534 324 41 111119 46 388 641 731 964 75 112047 256 83 302 59 77 500 14 113149 587 698 718 73 919 114144 63 219 23 366 486 626 762 86 115011 286 90 564 672 116072 86 197 270 93 325 66 459 547 685 751 79 857 919 54 117032 103 27 47 247 369 93 484 556 715 41 118094 209 99 336 401 60 926 119031 47 229 43 346 646 711 49 853 99 992 120034 74 92 101 39 74 258 66 98 312 462 601 700 19 918 76 121074 101 550 604 68 752 98 122129 255 73 562 347 98 806 79 85 988 123084 201 85 328 405 506 832 42 124044 56 83 110 33 59 230 73 326 503 37 819 925 125124 334 428 31 508 83 709 70 868 86 126138 42 302 525 606 735 78 900 127065 80 82 129303 461 879 928 128109 28 97 98 201 23 77 441 545 657 810 905 10 129021 75 81 157 376 523 38 604 821 130045 86 97 113 45 393 480 544 668 85 846 9666 13119 85 218 753 832 57 981 132161 219 411 542 85 848 945 133160 88 258 311 586 731 909 134033 401 49 748 851 988 90 135294 527 931 136210 22 691 98 899 137021 88 [illegible] 142 235 323 511 626 90 781 91 902 97 138042 91 158 381 566 705 808 86 139056 109 36 414 69 596 762 829 76 943 140082 199 238 328 52 529 71 641 54 718 853 56 141032 33 69 155 230 40 74 375 462 651 58 833 53 54 77 917 94 142025 36 84 180 261 468 92 523 723 909 143053 123 232 39 57 414 30 557 776 877 144193

III ciągnienie

PO 250 ZŁOTYCH

3 442 80 517 793 99 1081 354 81 516 82 829 938 59 2169 291 95 409 62 90 568 70 607 751 3029 655 4029 53 300 39 415 511 901 31 5529 38 835 921 6305 77 431 33 544 619 7013 61 174 217 366 447 56 91 501 867 8029 180 259 95 404 87 681 749 9012 710 10322 62 64 551 759 11298 411 576 12041 103 211 21 340 479 97 511 628 732 843 970 13063 139 237 68 448 518 634 14139 474 527 772 860 985 15142 210 62 449 80 910 80 16274 [illegible] 342 86 408 17156 289 319 75 473 565 738 930 18110 204 403 631 59 19019 88 104 417 81 762 843 20301 866 983 21264 834 991 22300 629 781 23033 415 580 746 871 24160 323 724 25 812 38 25025 517 59

273 84 301 17 454 527 79 721 24 108106 220 46 689 742 109021 445 659 805 110197 348 628 726 111281 509 736 112025 35 351 405 113390 441 604 906 114255 301 711 937 84 115235 79 430 535 617 49 116393 429 31 528 656 738 852 93 95 117006 152 253 548 740 76 858 118142 533 908 119115 349 552 686 864 120249 404 561 616 860 121064 124 46 222 495 715 50 945 122448 755 835 80 971 123106 337 516 51 838 17 125248 514 48 644 872 126120 72 878 928 127143 242 538 689 730 128212 835 656 857 [illegible] 129153 130074 148 321 672 841 131106 544 132017 150 402 751 133013 205 460 580 677 704 57 134191 273 76 86 501 60 820 135289 873 136019 133 349 461 834 84 925 137101 280 547 658 759 874 901 138464 565 755

893 26686 710 48 976 27089 98 107 227 753 82 851 28002 13 29 668 745 89 879 968 29080 188 519 694 840 30015 82 322 541 727 912 31003 126 33 385 643 790 845 32236 398 515 669 739 33158 480 225 34786 35253 342 836 36319 55 667 37054 93 363 562 67 86 655 793 932 38051 342 612 16 936 39457 40079 112 85 370 515 848 41194 303 26 82 402 11 44 548 42077 218 76 538 642 732 955 43001 219 60 334 476 759 946 44070 82 131 287 445 71 672 727 800 941 45229 434 524 95 632 707 35 850 92 46 315 446 721 832 913 34 47026 138 55 465 643 749 814 48045 49094 337 421 760 856 50410 74 647 825 51010 173 759 80 800 96 52287 710 85 93 53067 201 30 332 44 531 42 51 641 717 54076 607 28 750 55 886 87 55345 952 94 56239 52 373 79 795 825 46 81 954 57137 402 75 89 891 956 58073 91 394 408 752 59141 86 227 422 691 60104 12 227 95 403 5 30 61186 214 41 65 346 81 510 978 62010 59 627 784 866 989 63271 314 82 88 456 524 720 97 946 64007 209 457 517 635 909 65175 79 895 66217 382 415 676 92 794 877 67137 46 97 535 658 902 68035 327 435 807 987 69029 63 659 78 729 892 969 7005 6 484 723 812 18 60 71100 237 81 89 315 24 541 913 72347 80 610 73001 4 74006 15 16 103 8 450 85 637 875 90 996.

75086 94 260 344 456 514 76970 77008 106 12 37 222 51 345 78012 192 281 508 91 637 79100 37 234 86

139484 854 921 60 140060 104 65 293 359 587 719 53 141821 142023 120 95 098 871 143009 93 166 630 60 144140 583 630 46 145068 69 160 244 330 74 424 550 146007 42 106 556 59 677 147128 61 877 148435 66 721 41 57 961 76 149271 75 341 150029 105 606 151316 571 152282 272 505 95 860 94 944 153043 46 80 255 311 77 586 774 824 920 154244 663 78 155197 156000 28 320 21 54 65 631 57 817 955 157379 887 158095 489 99 582 833 47 154814 520 912 50 160000.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

25.000 zł. na nr.: 29781 41125

20.000 zł. na nr.: 113984.

10.000 zł. na nr.: 10165 18218 151919.

5.000 zł. na nr.: 1286 29083 36456 37236 81223 110736.

Po 2.000 zł. na nr.: 7146 24864 35186 38901 39246 40790 49373 60135 75583 84078 91698 108108 122270 125599 126521 131814 144528 155514.

Po 1.000 zł. na nr.: 537 8590 8640 19933 37441 38341 43219 46522 52665 54381 59549 64375 71437 88195 90029 97826 100125 108800 110168 110428 117961 118249 118851 127755 124190 126449 131240 136994 147505 149323 159764.

PO 250 ZŁOTYCH

90 1030 66 79 743 988 2001 22 142 249 303 56 591 3142 287 798 909 50 4500 747 878 5184 226 336 561 79 6840 76 7124 356 675 766 8150 84 287 526 687 9212 360 72 79 439 616 10370 437 535 690 774 11351 865 12091 111 636 70 836 13148 232 544 73 823 14494 519 605 21 897 15187 363 86 437 560 675 822 60 937 16446 540 654 17044 181 297 316 549 74 670 781 18019 145 984 19065 94 219 88 303 97 781 20083 195 575 21060 318 421 507 646 748 962 22034 283 304 14 454 623 67 23068 373 428 79 502 916 24457 562 26179 238 539 640 716 856 27168 223 401 26 48 697 28107 49 95 867 437 635 29217 780 89 [illegible] 896 945 98 30155 76 283 99 484 31040 202 466 665 99 921 60 96 32139 247 405 84 33026 247 449 34057 145 455 35376 429 595 802 36359 559 824 37108 84 319 494 550 81 615 91 703 863 913 91 38216 85 656 810 20 39114 [illegible] 89 974 40032 530 741 65 41200 [illegible] 443 760 829 42513 665 734 [illegible] 43113 434 807 96 44064 614 882 [illegible] 46213 88 89 792 842 924 53 58 48205 540 655 885 47018 186 226 386 651 68 933 48117 251 442 941 49098 463 941 50246 608 41 958 51044 206 8835 52046 357 521 53521 628 716 981 54015 393 804 25 55336 54 72 416 75 965 56121 60 243 544 607 10 8 57057 58005 185 213 434 564 634 59320 589 60109 226 505 31 62 76 685 61154 99 [illegible] 478 789 883 62007 304 441 654 74 862 928 67 63251 450 574 718 50 64117 46 390 764 65681 740 969 66116 [illegible] 151 343 442 750 877 921 50 68095 410 69147 263 74 393 458 526 610 88 806 61 72 931 70293 831 71209 658 734 993 72015 157 453 97 73288 528 810 561 74489 514 686 736 845 933.

75021 996 76172 77207 362 487 78533 770 79007 289 604 95 753 82 881 80217 356 423 512 749 83 803 81493 668 726 82127 424 653 81 910 83232 81012 394 507 22 604 841 99 911 85095 624 86 884 86036 377 837 60 87349 602 720 88156 248 59 822 73 992 89323 655 729 918 90031 456 511 658 746 91721 43 91031 704 831 910 67 92246 85 436 505 93419 673 652 89 818 36 972 93129 484 527 728 863 911 95435 576 685 817 911 96070 72 337 440 749 80 97193 304 467 576 98192 241 554 920 99015 186 352 85 564 613 56 961 100162 278 351 419 53 561 644 66 955 101033 73 321 597 628 703 102148 77 789 895 103128 564 955 104250 363 775 819 82 94 105042 316 436 708 106554 886 107129 278 364 981 108007 116 567 662 70 815 17 24 63 987 109051 714 110015 45 421 111167 68 238 730 978 112017 129 275 804 97 113173 444 501 627 925 114089 163 736 826 995 115373 616 764 116303 490 515 17 117039 215 62 568 841 776 875 928 118112 380 593 748 820 119063 240 402 832 120047 140 87 572 121142 239 347 436 122095 425 70 671 123005 23 189 673 700 37 805 908 124008 33 822 977 125331 63 411 676 718 62 126330 732 838 127128 128170 397 446 815 83 956 129346 590 611 964 130063 107 131186 211 456 93 624 25 880 132252 778 92 133019 21 71 558 915 20 135052 276 367 600 27 919 136740 137095 317 75 96 891 138090 163 800 671 871 917 139040 417 59 140181 227 555 640 760 817 40 984 141067 186 736 99 929 142272 446 557 689 780 865 143190 346 62 417 61 677 754 144258 94 442 832 145226 347 678 888 914 146045 479 641 940 147186 309 83 720 22 53 148121 223 44 149286 420 607 810 150076 100 756 803 49 151001 196 426 582 750 89 877 152037 153224 39 704 154129 304 41 592 795 155093 233 483 888 156454 550 694 157072 150 753 158137 215 64 347 423 86 695 159333 507 616 65 739.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dziś 15 stycznia Bochnia głosuje na kandydatów listy P. P. S. i klasowych Zw. Zawod.

Losy samorządu krakowskiego

Wczoraj podawaliśmy krótką wiadomość o rezygnacji prezydenta miasta dr. Kaplickiego. Wiadomość ta nie uzyskała wprawdzie potwierdzenia ze strony Zarządu Miejskiego, nie mniej Zarząd Miejski nie wyraził zaprzeczenia, zaznaczając jedynie, że kiedy „sprawa dojrzeje“ ukaże się oficjalny komunikat.

Niewątpliwą jest rzeczą, że rezygnacja dr. Kaplickiego skomplikowała sytuację na ratuszu krakowskim. W wypadku bowiem ustąpienia prezydenta wakowałyby dwa miejsca w prezydium miasta a to prezydenta i jednego wiceprezydenta, opróżnione przez dymisję dr. Radzyńskiego.

Na 72 radnych 24 należy do Klubu P. P. S., 2 do „Bundu“, 23 do „Ozonu“, 12 do endecji i 11 do klubu żydowskiego. Jak wynika z powyższego zestawienia układu sił w Radzie Miejskiej żadne ugrupowanie nie jest w stanie wybrać członków prezydium. Najsilniejszym klubem jest P. P. S., która razem z „Bundem“ liczy 26 radnych.

Na temat dalszych losów samorządu krakowskiego krążą różne pogłoski, których jednak wartość przedstawia się b. problematycznie.

Jak już swego czasu pisaliśmy, pewne czynniki dążą do rozwiązania Rady Miejskiej i wprowadzenia rządów komisarycznych. Tendencje takie panują wśród niektórych członków klubu „Ozonu“ i prawdopodobnie to wpłynęło na stanowisko prez. dr. Kaplickiego.

Onegdaj I. K. C., omawiając sprawę rezygnacji, wypowiada się kategorycznie za pozostaniem dr. Kaplickiego na stanowisku prezydenta, motywując to względami na dobro gospodarki miejskiej. Artykuł „I. K. C.“ jest tym bardziej znamienny, że jeszcze dzień przed tym ukazała się w tym samym „I. K. C.“ notatka zapowiadająca nieodwolalną rezygnację dr. Kaplickiego, która zdaniem tego dziennika miała nastąpić na ostatnim posiedzeniu starej Rady Miejskiej, które odbędzie się w poniedziałek 16 b. m.

Posledzenie to z tych względów oczekiwane jest przez opinię publiczną ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Na porządku dziennym posiedzenia będą sprawozdania rachunkowe z wykonania budżetu za rok 1937/38, zamknięcia rachunkowe przedsiębiorstw, zaciągnięcie pożyczek w P. K. O. i Funduszu Pracy na cele inwestycyj miejskich oraz szereg spraw gruntowych.

W razie rezygnacji prezydenta losy samorządu krakowskiego wejdą w nowe stadium. W tej chwili nie można jeszcze przewidzieć dalszego rozwoju sytuacji. Zależy ono niewątpliwie od wielu czynników, co do których nie da się obecnie nic stanowczego powiedzieć. W każdym razie powtarzamy jeszcze raz naszą opinię, że najgorszym wyjściem byłyby rządy komisaryczne, które mogłyby narazić miasto na nieobliczalne straty. Czynnik odpowiedzialności w samorządzie jest nieodzownym warunkiem jego istnienia i sprawnego działania.

Zrehabilitowany sołtys

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach, b. sołtys gminy Rogowice (pow. kielecki), został skazany na 1½ lat bezwzględnego więzienia za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z art. 286 § 2 k. k., popełnioną przez to, iż kwotę 346 zł., zainkasowaną dla Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, przywłaszczył sobie.

Oskarżony przeciw wyrokowi temu wniósł apelację, która była przedmiotem rozpoznania w krakowskim Sądzie Apelacyjn. Oskarżony tłomaczył się, że w gminie zbiorowej Mniów panowały nieporządki administracyjne, oraz, że gmina wielokrotnie zużywała składane przez sołtysów fundusze nie na cele ich przeznaczenia, zaś sołtysom, składającym ściągnięte kwaty, nie wydawała odrazu kwitów, lecz czyniła to dopiero po 2 — 3 tygodniach, często zaś kwitów takich zupełnie nie wydawała, przeciw czemu sołtysi z powodu nieudolności bronić się nie umieli.

Sąd Apelacyjny, na wniosek obrony, przeprowadził szereg dodatkowych dowodów, a w szczególności także z aktów poprzedniej sprawy (w której oskarżony Gonciarz został uniewinniony z powodu rzekomej defraudacji zainkasowanych podatków, przy czym Sąd kielecki wójtowi Kolusowi i sekretarzowi gminy Poddębskiemu wiary nie dał), oraz z dodatkowej opinii biegłego. Po przeprowadzeniu tych dowodów. Sąd uchylił za skarżony wyrok i oskarżonego sołtysa całkowicie uniewinnił.

Trybunałowi przewodniczył s-ia dr. Podobiński, wotowali s-wie dr. Gardulski i dr. Frączkiewicz. Oskarżenie wnosił prok. dr. Muller a bronił adwokat dr. Seweryn Gottlieb.

Plenarne zebranie członków Związku Zawod. Pracowników Umysłowych

W poniedziałek 16 stycznia, o godzinie 19-ej, odbędzie się w lokalu przy ulicy Sławkowskiej 6, Zebranie plenarne członków Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, na którym prezes Związku red. M. Statter omówi dotychczasową działalność Związku i przedstawi program pracy na najbliższą przyszłość.

Obecność członków konieczna.

Historie dnia

ZA KRADZIEŻ ZEGARKA I PIÓRA WIECZNEGO

Władysława Majewska została zatrzymana za kradzież zegarka srebrnego i pióra wiecznego oraz bielizny, ogólnej wartości 40 zł., na szkodę Stanisława Drusiewicza.

NAGŁY ZGON NIEMOWLĘCIA

Anna Krawczak przyszła ze swoim jednomiesięcznym dzieckiem płci żeńskiej do lekarza, d-ra Kułakowskiego, zam. przy ul. Bronowickiej 33. Na miejscu po odwinięciu dziecka okazało się, że dziecko zmarło w drodze. Po stwierdzeniu zgonu dziecka przez lekarza — zwłoki odwieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Konferencja powiatu krakowskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 15 stycznia b. r., o godz. 4-ej po południu, w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

Obecność Komitetów Miejscowych P. P. S., mężów zaufania P. P. S. i delagatów Klasowych Związków Zawodowych konieczna.

O. K. R. P. P. S.
KRAKÓW

Repertuar

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedz. 15.1, 3,30 po poł. „Gałązka rozmarynu“, wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

Poniedz. 16.I „Madame Butterfly“.

„MADAME BUTTERFLY“ Z TEIKO - KIWĄ W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W najbliższy poniedziałek, dn. 16 b. m. wystąpi w operze G. Pucciniego „Madame Butterfly“ słynna śpiewaczka japońska *Teiko-Kiwa*, primadonna cesarskiej opery w Tokio i scen zagranicznych. Obok znakomitej artystki wystąpią polscy śpiewacy: *Hoffmanowa*, mezzosopran opery warszawskiej jako Suzuki, *St. Drabik* tenor król. opery w Belgradzie jako Pinkerton i *Z. Dolnicki* jako konsul. Dalszą obsadę stanowią: M. Feherpataky, J. Hlady, A. Mazanek, W. Geiger i A. Wolak. Dyryguje *J. Stillich*, kapelmistrz opery warszawskiej.

Z miasta

Mleko niezbierane — 20 do 22 gr. litr. Śmietana — 50 do 60 gr. litr. Śmietana — 1,10 do 1,20 zł. litr. Ser zwyczajny — 70 do 80 gr. kg. Masło wyborowe — 3,40 zł. kg. Masło stołowe — 3,20 zł. kg. Masło kuchenne — 3 do 3,10 zł. kg. Jaja świeże — 2,30 zł. kg. Jaja kuchenne — 2 zł. kg. Jaja wapienne i małe — 1,80 zł. kg. Buraki ćwikłowe — 10 do 12 gr. kg. Cebula krajowa — 15 do 20 gr. kg. Marchew — 12 do 15 gr. kg. Pietruszka i seler — 20 do 25 gr. kg. Ziemniaki — 8 do 10 gr. kg. Włoszczyzna świeża — 78 do 20 gr. kg. Jabłka kompotowe — 80 gr. do 1 zł. kg. Jabłka deserowe — 1,20 do 1,50 zł. kg. Pomarańcze jaffskie — 1,30 do 1,40 zł. kg. Gęś żywa — 5 do 8 zł. szt. Gęś bita — 5 do 7 zł. szt. Indyk i indyczka — 6 do 12 zł. szt. Kaczka żywa — 3 do 4 zł. szt. Kura — 3 do 5 zł. szt. Zając w skórce — 2,50 do 2,80 zł. szt. Zając w skórce — 2 do 2,50 zł. szt. Karp żywy mały 1,70 zł. kg. Karp żywy duży — 2,10 zł. kg. Brzana, leszcz, szczupak — 3 do 3,50 kg. Świnki — 2 do 2.20 zł. kg. Wiślane średnie i małe — 80 gr. do 1,20 zł. kg.

Kina

ADRIA: „Piekło Sahary“ i „Dama na dwa tygodnie“.
ATLANTIC: „Miłość w dżungli“ i „Paryżanka“.
PROMIEŃ: „Profesor Wilczur“.
SCALA: „Brawura“.
STELLA: „Druga młodość“.
ŚWIT: „Ptasznik z Tyrolu“.
UCIECHA: „Rena—Sprawa 777“.
WANDA: „Maria Antonina“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Josette“.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

w niedzielę, dnia 15 stycznia b. r., o godz. 7 wieczorem, wyświetla Kino Muzeum dla T.U.R. najweselszy film reżyserii Karola Kamacza p. t.

PAT I PATACHON W RAJU

film wesołych epizodów i zabawnych przygód, w roli głównej Tibor v. Halmay, Rudolf Carl i Lucy Englisch. Ponadto doborowe uzupełnienia.

Bilety do nabycia przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 15 stycznia

8.45 Pogadanka dla rolników: „O płodozmianie“ wygł. Władysław Cieślewicz. 8.55 Pieśni Niewiadomskiego (płyty). 9.05 „Rozmowy z rolnikami“ przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. Po nabożeństwie około godz. 10.30 Muzyka (płyty). 13.05 „Kultura i sztuka“: Wpływ wychowawczy teatru na dzieci i młodzież“ — wygł. M. Zaleska. 14.40 „Dobra książka“: Maria Rodziewiczówna: „Redakcja panny Heni“ czyta Bogusława Jarkówna. 14.55 Kolędy i pastorałki w wyk. chóru „Symfonia“ pod dyr. Mariana Bieniasa. 15.20 Gawęda: „Na bronowickim gościńcu“ w oprac. Juliusza Kędziory. 19.30 Transmisja z Sali Saskiej koncertu jubileuszowego z okazji 50-lecia „Lutni Krakowskiej“ z udziałem Mieczysława Jaworskiego (tenor), Stefana Romanowskiego (baryton), Adama Mazanka (bas) i Symfonicznej Orkiestry Związku Zawodowych Muzyków, kier. muz. Wacława Geigera. 20.10 Lokalne wiad. sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

PONIEDZIAŁEK, 16 stycznia

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.10 Płyta za płytą — oraz wiadomości bieżące. 11.15 Rapsodie — płyty. 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 Odczyt: „Koks“ wygł. Kazimierz Porayski, as. Akad. Górniczej. 18.10 Recital fortepianowy Jadwigi Szameitowej. 22.00 „Wesołe kumoszki z Windsoru“, opera komiczna w adaptacji radiowej Włodzimierza Ormickiego. Wykonawcy: Falstaff — Adam Mazanek, Pan. Fluth — Celina Nadi, Pani Reich — Irena Lewińska, Pan Fluth — Antoni Wolak, Anna — Irena Piaseckówna, Pan Reich — Karol Ptasiński, Sparlich — Bronisław Konczkowski, Dr. Kajus — Henryk Żeglarski oraz Krakowska orkiestra symfoniczna pod kier. Włodzimierza Ormickiego. 23.05 Zakończenie audycji.

Radio Śląskie

NIEDZIELA, 15 stycznia

6.15 „Surmy śląskie“. 6.25 Program na dziś. 16.30 Orkiestra wojsk. 7.10 „Cięcie zrazów drzew owocowych“. 8.45 Orkiestra wiejska. 10.30 Płyty z Warszawy. 13.05 Przegląd kulturalny. 14.40 „Co słychać na Śląsku“ — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna. 19.30 „W niedziela przy żelezioku“ — audycja regionalna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.10 Wiad. sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

BILANS

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Krakowskiego w Krakowie

ul. Pijarska 1

wraz z oddziałami: w Krynicy i Wieliczce

za rok 1938

STAN CZYNNY	Złotych	STAN BIERNY	Złotych
Kasa i sumy do dyspozycji	1.638.372.62	Kapitał zakładowy	100.000.—
Kupony	118.017.26	Fundusz Zasobowy	2.880.851.20
Waluty obce	1.348.84	Fundusze specjalne	74.810.62
Papiery wartościowe	7.361.867.05	Fundusz wyrównawczy	970.760.—
Banki i K. K. O. Nostro	2.190.275.76	Fundusz amortyz. nieruch.	99.356.46
Weksle zdyskontowane	746.155.23	Wkłady oszczędnościowe	36.224.332.34
Pożyczki wekslowe	13.278.752.—	Rachunki bieżące	1.709.013.08
Weksle protestowane	493.682.33	Salda kredytowe rachunków otwartego kredytu	37.264.—
Rachunki bieżące otwartego kredytu	1.350.427.—	Zobowiązania inkasowe	13.108.74
Pożyczki terminowe na zastaw	170.588.50	Banki i K. K. O. Loro	65.753.—
Pożyczki na skrypty dłużne	1.240.194.53	Różne	238.283.51
Pożyczki hipoteczne	9.204.580.05	Sumy przechodnie	212.872.45
Należności skonwertowane (Bank Akcept.)	3.034.734.28	Nadwyżka za rok sprawozdawczy	388.780.88
Nieruchomości	1.770.196.27		
Ruchomości	150.187.74		
Różne	223.872.92		
Sumy przechodnie	41.933.90		
	43.015.186.28		43.015.186.28
Depozyty	4.705.072.98	Różni za depozyty	4.705.072.98
Udzielone gwarancje	319.500.—	Zobow. z tyt. udziel. gwaranc.	319.500.—
Inkaso	173.230.51	Różni za inkaso	173.230.51
Pokrycie funduszu emeryt.	1.866.994.05	Fundusz emerytalny	1.866.994.05
	50.079.983.82		50.079.983.82

Kraków, dnia 11 stycznia 1939 r.

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Krakowskiego w Krakowie

Kronika Bielska, Białej i okolicy

(oddz. ał: Biała, Komorowicka 4)

Uwaga! Wyborcy! Wyborczynie!

Listy kandydatów na radnych do Rady Miejskiej w Białej Krakowskiej otrzymały DWA NUMERY.

W okręgach I, IV i V-tym listy kandydatów P.P.S. i Klas. Zw. Zawodowych otrzymały Nr. 4.

W tych okręgach głosujcie tylko na listę Nr. 4.

W okręgach II i III mamy numer 5.

Ludność tych okręgów głosuje na Nr. 5.

NIECH ŻYJE ZWYCIĘSTWO LIST P.P.S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Redaktor: JERZY CESARSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.